Nr. 87. We Lwowie Czwartek dnia 28. Marca 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyjmując niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Zabawy koalicyjne.

Lwów 27. marca.

W formie urzędowej rozesłała się przed kilku dniami wieść, która szczerą radością powinna była przejąć prawowiernie usposobionych w Przedlitawji, dopatrujących się zbawienia politycznego przedewszystkiem w koalicji. Nota urzędowa, ogłoszona prawie równobrzmiąco stylem, zdradzającym od razu prowenjencję ministerjalną, we wszystkich prawie organach koalicyjnych, opiewała mniej więcej, jak następuje:

„W ciągu bieżącego i przyszłego miesiąca mają się odbyć wielkie wieczorne przyjęcia parlamentarne u ministrów: Windischgrätza, Bacquehema, Madeyskiego i Plenera. Że życie towarzyskie łagodzi polityczne sprzeczności, zmniejsza wzajemne uprzedzenia i zbliża do siebie interesowanych, jest rzeczą od dawna znaną, owi panowie czynią więc dobrze, którzy dokładają starań do towarzyskiego zbliżenia się deputowanych rozmaitych stronnictw politycznych. W tej mierze czyniono we Wiedniu bardzo mało, podczas gdy w Berlinie od długiego szeregu lat odbywają się bankiety parlamentarne, które nie są bez stanowczego i trwałego wpływu na działalność parlamentarną.“

Tośmy wyczytali w pismach półurzędowych i mimowoli zastanowić się musimy nad doniosłością polityczną owej wiadomości. Szczerze mówiąc, byliśmy właściwie zdania, że nota, powyżej zacytowana, należałaby raczej do rubryki kronikarskiej, bo to oczywisty fakt, że ten, lub ów minister daje wieczory i przyjmuje u siebie gości, nie ma przecież z bieżącą polityką nic wspólnego. Rzeczą reportera jest, zasięgnąć informacyj, gdzie należy, by potem mniej lub więcej barwnym stylem opisać świetność recepcji ministerjalnej. Zdaje się jednak, że te nasze dotychczasowe zapatrywania były mylne. Recepcje i wieczory u ministrów mają dzisiaj nietylko cechę, ale także misję polityczną, i dlatego też sprawozdania o nich należą do rubryki politycznej i zajmują przedewszystkiem polityków. Tak też istotnie się dzieje.

Wczorajsza urzędowa gazeta, zapewne z wyższego polecenia podała raport o wielkiem przyjęciu wieczornem u ministra spraw wewnętrznych margrabiego Bacquehema w rubryce, przeznaczonej z reguły dla wiadomości politycznych. Jego ekscelencji panu ministrowi spraw wewnętrznych zapewne nie zależy na naszej reklamie i dla tego uważamy się za zwolnionych od powtórzenia szczegółowego opisu recepcji. Ciekawych odsyłamy do — raportów urzędowych. Zaznaczamy jeno, że przyjęcie było wspaniałe, że z 500 zaproszonych gości, prawie wszyscy stawili się o oznaczonej godzinie, że wśród zaproszonych i przybyłych byli przedstawiciele wszystkich sfer i warstw towarzyskich stolicy: przybyli reprezentanci świeckich i kościelnych dygnitarzy, jeneralicji, rządu, ciała dyplomatycznego, obu izb prawodawczych, sztuki, umiejętności, literatury, dziennikarstwa i mieszczaństwa. Wspaniałe apartamenta gmachu ministerstwa imponujący przedstawiały obraz. Grzeczny gospodarz z wyszukaną kurtuazją robił honory domu i dla każdego przybysza grzeczne miał słowo. Niewymuszona zabawa przeciągnęła się do północy, a goście rozeszli się unosząc wspomnienie mile spędzonego wieczoru. Więcej nie raportujmy, inaczej gotowiśmy się dać porwać barwnym opisom dzienników oficjalnych i zacytować wszystko. Urywek powyższy musi nam wystarczyć.

Raport ten z notą, powyżej przez nas streszczoną w ścisłym pozostaje związku. Jedno jest wynikiem drugiego. Niestety, nie umiemy powiedzieć, zali nota powyższa była wynikiem uchwały rady gabinetowej, za to gotowiśmy ryzykować twierdzenie, że minister spraw wewnętrznych margrabia Bacquehem, którego zapewne los przeznaczył do tego, by poszedł pierwszy w ogień w tej świeżo zainaugurowanej politycznej kampanji pozaparlamentarnej, znamienicie wywiązał się ze swojego zadania. Cel osiągnięty w zupełności. Koalicja w parlamencie, która jeszcze od czasu do czasu pewne okazuje braki i rysy, bo sprzeczności polityczne nie są jeszcze zupełnie złagodzone i wzajemne uprzedzenia jeszcze nie usunięte, na lśniących parkietach salonów ministerjalnych przedstawiała obraz wzruszającej harmonji i zgody. Powinszować zatem prezydentowi gabinetu koalicyjnego pomysłu — mimo, że on może nie zupełnie oryginalny. Przypominamy bowiem sobie, że niedawno temu odbył się z inicjatywy poselskiej bankiet parlamentarny dla uczestników koalicji, który miał być wstępem do szeregu uczt i obiadów, także o celach politycznych. Nie przypominamy sobie, czy za pierwszym bankietem poszły następne. Zdaje nam się, że nie. Ale o to mniejsza, faktem byłoby jeno, że pierwszeństwo pomysłu nie należałoby się ministrom. Przypuszczamy jednak, że wykonanie tej nowej idei koalicyjnej ministrom lepiej się uda. Z dotychczasowych swoich sukcesów koalicja parlamentarna nie ma powodu być zbyt dumną. To, co było jej właściwem zadaniem, dotychczas nie osiągnięte. Może to, co się nie dało zrobić w parlamencie, uda się wykonać po za parlamentem — na rautach i bankietach. W tej nadziei szlemy reprezentantom koalicyjnym życzenia wesołej zabawy i smacznego apetytu.

Głosy prasy niemieckiej o konflikcie parlamentu z koroną.

Zbyteczne chyba zaznaczać, że zarówno znane wotum parlamentu niemieckiego w sprawie gratulacyj dla Bismarcka, jak owa depesza ces Wilhelma do ekskanclerza, wywołały w całym świecie, a nie dopiero w Niemczech samych, olbrzymią, dawno już nie widzianą sensację. Odbija się ona wyraźnie w głosach dzienników tamtejszych, które dosadnie malują wysoką gorączkę, jaka od dłuższego już czasu opanowała wewnętrzne stosunki polityczne państwa niemieckiego. Co zwłaszcza boli okrutnie członków i zwolenników zmajoryzowanej w parlamencie mniejszości bismarckowskiej, to okoliczność, że tego rodzaju demonstracja przypadła właśnie w tym roku, w którym ma być obchodzonem dwudziestopięciolecie od wypadków dziejowych w r. 1870. Tego nie przebolą tak rychło organa, zwłaszcza ekskanclerskie. Posłuchajmy zresztą kilku wybitniejszych głosów. Tedy leiborgan pustelnika z Friedrichsruhe, *Hamb. Nachr.*, nazywają rzeczoną uchwałę parlamentu policzkiem, wymierzonym narodowi niemieckiemu i piszą tak; „Jesteśmy przekonani, że cesarz w swym telegramie był nietylko najbardziej powołanym, lecz także najlepszym tłumaczem uczuć, wywołanych ową uchwałą parlamentu.“ „Fakt odmowy podzięki narodu dla starego kanclerza, spotyka się, — zdaniem *H. N.* — z naganą wszystkich (?!) narodów i wywoła nieprzychylną ocenę niemieckiego charakteru narodowego.“ *M. Allg. Ztg.* nazywa tę odmowę „skandalem dziejowym“ i twierdzi, że żadna moc ludzka nie zdoła już niczego odmienić w tej zapadłej raz decyzji. Jedyne, co uczynić można, to wnoszenie protestów głośnych przeciw tej niepatrjotycznej uchwale większości parlamentu, obcej zupełnie dla natury narodu niemieckiego.

Podczas gdy pisma bismarckowskie przemawiają za rozwiązaniem parlamentu, większość organów narodowo liberalnych uważa krok taki za wielki błąd polityczny. „Jakkolwiek potępienie surowe tej uchwały parlamentu przeważa niewątpliwie w narodzie — powiada np. *Nat. Ztg.* — nie można jednak wzywać wyborców tylko do wydania werdyktu na tego rodzaju postępek. Wybory dziś podjęte rozkiełzałyby namiętną agitację *pro* lub *contra* projektom Kanitza, a żaden rozsądny polityk nie pragnie walk wyborczych w tym guście.“

Podobnie wyraża się *Köln. Ztg.*, która dotyczący swój artykuł zaopatrzyła tytulikiem znamiennym: „Świadectwo ubóstwa“. Trudnoby udzielić gorszej rady sferom kompetentnym, jak co do rozwiązania parlamentu, które byłoby nieroztropnością polityczną w najwyższym stopniu — są słowa organu nadreńskiego. — Natomiast narodowo-liberalna *Magdeb. Ztg.* oświadcza się za rozwiązaniem i o enuncjacji telegraficznej krewkiego cesarza taki wydaje sąd: „Depesza, którą cesarz niezwłocznie posłał do starego w lesie saksońskim, daje w stylu lapidarnym wyraz tym uczuciom, jakie musiała wywołać w narodzie niemieckim uchwała parlamentu. Po tak cierpkiej ocenie z takiej strony, parlament obecny zdaje się być na śmierć przeznaczonym, a rozwiązanie tegoż nie da się na długo odwlec“.

Wolno-konserwatywna *Post* pisze: „Rumieniec wstydu występuje na oblicze przyjaciela ojczyzny, skoro tenże pomyśli, że oto reprezentacja narodu niemieckiego w tak wielkim momencie, gdy szło o jednomyślną podziękę dla wielkiego męża, któremu Niemcy zawdzięczają spełnienie wiekowych pragnień swoich i odbudowę państwa, ta reprezentacja okazała się tak śmiesznie małą i małostkową. Pojmujemy okrzyk: „Precz z takim parlamentem, on nie wart, aby istniał!“ — atoli byłoby błędem, wykonać to w praktyce. Owoc jeszcze nie dojrzał.“

Voss. Ztg jest zdania, że o 23. marca żadne ze stronnictw nie będzie wspominało z zadowoleniem. Uchwała ta parlamentu sprowadzi zapewne dalsze zmiany w stosunkach pomiędzy stronnictwami. „Nikt nie zaprzeczy, że przy odrobinie dobrej woli z obu stron dałoby się było wystylizować adres do Bismarcka, nie uwłaczający — z wyjątkiem garstki Welfów, Alzatczyków i Duńczyków — żadnemu ze stronnictw. Nawet socjaliści (?) byliby głosowali za takim adresem, który dawałby wyraz wielkim zasługom eks kanclerza około ufundowania państwa niemieckiego. Na każdy jednak sposób byłaby się imponująca (?) większość zebrała.“

Zdaniem *Berliner Tageblatt*'u — manifestacja ces. Wilhelma stworzyła zupełnie nową sytuację. Zakończeniem obecnego chaosu może być jedynie rozwiązanie parlamentu i apel do narodu.

Richterowska *Freis. Ztg.* pisze pomiędzy innemi tak: „W kołach parlamentarnych i innych politycznych utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że przy całem inscenowaniu parlamentarnej uroczystości bismarckowskiej druty do maszynerji znajdowały się w Friedrichsruhe. Szło o rozdwojenie parlamentu z rządem, lecz bynajmniej nie z przyjaźni dla obecnych przedstawicieli rządu. Przeciwnie, cały ten spektakl parlamentarny należy uważać jako drugi akt tych agitacyj na rzecz ustaw antiprzewrotowych, które wypełniały lato i jesień poprzednią. Wtedy pod hasłem: „Przeciw socjalnej demokracji!“ szło o obalenie Capriviego. Dziś znowu pod hasłem uczczenia księcia Bismarcka pragną usunąć Marschalla, Bötticher, Berlepscha, a nawet ks. Hohenlohego, aby zrobić miejsce dla właściwych „zbawców państwa“, w guście hr. Eulenburga, hr. Herberta Bismarka i *tutti quanti*. Stary plan reakcji, polegającej na rozwiązaniu parlamentu, narzuceniu antikonstytucyjnych ustaw wyjątkowych itd., wychyla swoje oblicze z po za całej dzisiejszej akcji tych polityków.

Nie da się zaprzeczyć, że *Freis. Ztg.* ma w tych domysłach wiele racji.

Korespondencje.

Buda-Peszt 25. marca,

(Z izby magnatów. — Tydzień żałoby. — Pochód do grobu. — Teatralia: z sali koncertowej).

Izba magnatów i wobec gabinetu Banffy'ego nie była więcej względną jak się tego spodziewali nasi politycy, którzy przepowiadali, że baron Banffy, czyniąc pewne stylistyczne ustępstwa i modyfikacje w ustawach kościelno-politycznych, zdoła przecież przekonać izbę wyższą sejmu węgierskiego i obie ustawy o wolności religijnej i o recepcji żydowskiego wyznania przeforsuje w izbie. Obiadki parlamentarne, nawiasem mówiąc, dość częste u szefa dzisiejszego rządu węgierskiego, miały ponoć głównie na celu polityczne *pourparlers* w tym kierunku właśnie, aby rzeczonym ustawom zjednać przez porozumienie się najwybitniejszych przywódców izby magnatów, choćby kilku więcej przyjaciół.

Niestety, manewr dyplomatyczny się nie udał, wszyscy jakoś zgodni byli przy kieliszku i wspólnym stole, ale w izbie magnatów, na posiedzeniu, opozycja zrobiła swoje i najniespodzianiej odrzuciła z ustawy o wolności religijnej cały trzeci rozdział, dotyczący bezwyznaniowości, dalej paragrafy, dozwalające na wystąpienie z chrześcijańskiego kościoła i przejście na wyznanie żydowskie. Prócz tego w ustawie o której mówię, poczyniono modyfikacje rozmaite, ale co najcharakterystyczniejszem jest, to, że ustawa rzeczona *en bloc* przyjętą została jednym głosem barona Szlavy'ego (prezydenta izby)—głosowało bowiem — jak to już wiadomo wam z telegramów — za jej przyjęciem 119 magnatów i przeciw przyjęciu 119.

W sobotę nastąpiła debata nad recepcją żydów. Ustawa ta odrzuconą została większością 6 głosów.

Co będzie dalej? — zapyta każdy, kto wie, że izba wyższa już po raz wtóry odrzuciła ustawy, o które upomina się gwałtem izba poselska i na których przyjęciu opiera swój byt dzisiejszy gabinet Bannff'yego? Odpowiedź na to pytanie tymczasowo da się określić następującym pewnikiem. Ustawy pójdą znowu do izby poselskiej -- i powrócą niezmienione do izby wyższej, która może je znowu odrzucić, lub wypadkowo przyjąć — wypadkowo powtarzam — jeżeli się użyje fortelu, a wybierze mianowicie czas, najmniej dla parlamentarnych posiedzeń izby wygodny, to znaczy taki, w którym najwięcej liczyć się może na nieobecność nieprzyjaznych dla rządu członków izby. Gra ta, jak w piłkę, może jeszcze powtarzać się dłuższy czas bez wygranej z jednej, a bez przegranej z drugiej strony, a gabinet w oczekiwaniu skutków, utrzymać się tymczasowo może, choćby na chwiejnych nieco miał stać nogach.

Zmuszeni jesteśmy do tygodniowej żałoby. Nigdzie nie słyszymy muzyki, nigdzie zabawy. To nie post, ale żałoba Koszutowska. Wszyscy, więcej z obawy przed ekscentrycznemi wybrykami gawiedzi namówionej, która w danej chwili rozbijałaby okna i plądrowała mieszkania, powywieszali czarne chorągwie, Koszutowskie biusta i portrety. W krepę poubierały sklepy wszystkie swoje okna wystawowe, latarnie okryto czarną powłoką i oto mamy obraz zewnętrzny miasta taki, jak gdyby nie przed rokiem, ale dziś właśnie umarł wielki dyktator. Oto właśnie posuwa się kilkunastotysięczny tłum w pochodzie żałobnym do grobu Kossutha. Na czele policja konna i piesza. Na trotuarach zebrana tysiączna ludność tworzy szpaler Czerniący się zdala pochód zbliża się ku nam. Pochód otwierają posłowie sejmowi i komitet. Wśród tej grupy widzimy Franciszka Kossutha, następnie stowarzyszenia młodzieży szkolnej z rozmaitych zakładów, stowarzyszenia kobiet (wszystkie w czerni), korporacje i deputacje z prowincji. Tysiące wieńców, setki chorągwi i sztandarów czarno ustrojonych, a około dwóch tysięcy pochodni, czadzących i dymiących straszliwie—oto obraz pochodu. Nad grobem przemawiało kilku posłów, poczem grób zasypano całą górą wieńców, a pochód tłumny udał się przy dźwiękach stugłowej cygańskiej orkiestry grającej „pieśń Kossutha“ na plac Kalwarji, gdzie rozwiązał się w najwyższym porządku. Policja była w pogotowiu, wojsko pono także przygotowano na wszelki wypadek, ale nie było potrzeby zbrojnej interwencji. Dzisiaj zamyka się ten tydzień przymusowej żałoby, a u grobu Kossutha zapanuje znowu spokój na kilka miesięcy, bo na 25. sierpnia jako na dzień imienin nieboszczyka, proponują już dziś uliczną demonstrację, która naturalnie zakończy się znowu na cmentarzu.

W Peszcie budują na raz cztery teatra Jeden z nich należy do akcyjnego przedsiębiorstwa teatralnego pod nazwą „Vigszinház“ (teatr komedji) i zbudowanym będzie według planów Helmera i Fellnera z Wiednia. Dwa inne należą do przedsiębiorstw prywatnych, a jeden do artystki teatru narodowego pani Rakosi, która organizuje osobną scenę dla ludowej sztuki węgierskiej.

W sali koncertowej wielkiej reduty miejskiej będziemy mieli niebawem dwa wielkie koncerty zbiorowych sił artystycznych opery wiedeńskiej. Między artystami Lola Beth trzyma prym pono Publiczność interesuje się bardzo wynikiem koncertu i zakupiła już wszystkie miejsca w olbrzymiej sali.

Pobóg.

Paryż 24. marca.

(De publicis.—Prezydent republiki jako przewodniczący naczelnej rady wojennej. — Nad czem tam rozprawiano. — Faworyzacja stowarzyszeń zajmujących się opieką chorych i biednych. — Mi-carême. — Odczyt Marji Szeligi).

W świecie politycznym prawdziwy post u nas zapanował. Jak dalece jałowemi były dni ostatnie, najlepszy w tem dowód, iż na czoło spraw wszystkich wysunął się fakt, że prezydent Faure osobiście prezydował radzie wojennej, co dotąd u prezydentów francuskich nie bywało w zwyczaju. Oczywiście obrady z natury rzeczy pokryte zostały zasłoną tajemnicy. Coś trochę jednak dostało się z nich przecie do wiadomości ogółu. Tak n. p. twierdzą na pewne, że między innemi przedmiotem dyskusji były zeszłoroczne zarządzenia jen. Merciera. Ten autokratyczny minister wojny miał istotnie oryginalny sposób wprowadzania swych pomysłów w życie. Nie zawiadamiając np. wcale prezydenta republiki, nie zasięgnąwszy nawet opinji sztabu jeneralnego,

---

5)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Przez dwie noce Cendrin stał na czatach przy oknie o godzinie oznaczonej w liście i za każdym razem widział nocnego gościa, wchodzącego z zachowaniem tych samych ostrożności do cieplarni, a nazajutrz rano znajdował na tem samem miejscu bukiet z bilecikiem. Zabierał go tak samo jak pierwszy, ale obawiając się, aby te piękne kwiaty, rzucone między śmiecie i nieczystości, nie zwróciły czyjej uwagi, zamiast rzucać je do nawozu, zanosił między krzaki. Liściki zaś chował starannie, przeczuwając, że w danej chwili będą mogły posłużyć jako cenne dowody. Nie wspominał nic pani Herbelin o swojem odkryciu i biedna kobieta, drżąca z niepokoju przez dzień cały, mogła przynajmniej w nocy spać spokojnie. Zresztą sam zdecydowany był na wszystko i gdyby był zobaczył, że ten, którego pilnował tak uważnie, zdradza zamiar wejścia do domu, był gotowy wyjść na jego spotkanie. Nie odczuwał najmniejszej obawy na myśl o spotkaniu się z tym łotrem szczególnego rodzaju, będąc przekonanym, że kilkoma słowy potrafi go odwieść od zbrodniczego zamiaru.

Ostatniej nocy chciał już zejść na dół i rozmówić się z nim, ale w chwili gdy opuszczał swój pokój, aby przez korytarz dostać do schodków prowadzących do cieplarni, człowiek ten oddalił się. Wtenczas w umyśle jego powstał nowy projekt. Dlaczego nie miałby pójść do Montvilliers i rozmówić się z margrabią na serjo? Jego wiek i stanowisko jako przyjaciela domu upoważniało go do tego. Nie przypuszczał ani na chwilę, aby pan Condottier, któremu nazwisko jego musiało być znane, nie przyjął go ze wszystkiemi należnemi mu względami. Może zmuszony zastanowić się poważnie nad doniosłością swojego postępowania, młody człowiek da się przekonać i odstąpi od swoich zamiarów? W każdym razie rad był wiedzieć, w jakim stanie umysłu znajduje się ten awanturnik bez skrupułów, aby do tego zastosować środki obrony. Był pewnym, że krok ten rozjaśni sprawę i wskaże każdemu jego obowiązek. Przy śniadaniu zobaczył całą rodzinę zgromadzoną i z zajęciem przypatrywał się niewinnej i spokojnej twarzyczce Cesi, która w tej ohydnej intrydze zachowała serce nieskalane, nie miała nawet cienia podejrzenia tego, co się koło niej działo. Ta jej niewinność stanowiła taki rażący kontrast z zmysłowem zepsuciem Condottier'a, że gniew zburzył na chwilę niezachwiany dotąd spokój uczonego. Postanowił z większym zapałem oddać się obronie tak słusznej sprawy i niezwłocznie wziąć się do dzieła. Po śniadaniu wyszedł do ogrodu z panią Herbelin i idąc z nią powoli ścieżką wiodącą do parku rzekł:

— Nie chcę panią pozostawić w nieświadomości tego, co zamierzam uczynić, choćby to nawet miało panią bardziej jeszcze zaniepokoić... Położenie obecne rzeczy wymaga, abym udał się do Montvilliers...

Ludwika nie odpowiedziała nic, ale straszna bladość pokryła jej oblicze.

— Jestto koniecznem — ciągnął dalej Cendrin. — Rzeczy zaszły tak daleko, że jeżeli nie przeszkodzimy stanowczo dalszemu ich rozwojowi, możemy się obawiać groźnych bardzo następstw.

Wzrok pani Herbelin wyrażał nieme zapytanie, na które uczony odpowiedział:

— Chciałem, abyś pani spała spokojnie i czuwałem sam, podczas gdy wszyscy pogrążeni byli we śnie... Od czterech nocy nasz margrabia włóczy się pod oknami zamku... Nie chciał powiedzieć: „pod oknami córki pani“, ale matka domyśliła się tego i zaczęła drżeć na całem ciele jakby pod wpływem ogarniającej ją gwałtownie gorączki.

— Sądzę więc, że nadeszła stosowna pora, aby objaśnić tego nieszczęśliwego, na jakie niebezpieczeństwo naraża siebie i drugich. Trzeba koniecznie go oświecić i wymódz na nim przyrzeczenie oddalenia się z tych stron. W przeciwnym razie...

— W przeciwnym razie? — zapytała pani Herbelin.

— Uwiadomić Dawida... Nie mamy prawa ochraniać dłużej tego zbrodniarza przed słuszną karą..

Nieszczęśliwa kobieta spojrzała na Cendrina przestraszonym wzrokiem. Znając Daniela, uważała krok ten za nadzwyczaj niebezpieczny. Obrażona duma Condottier'a mogła go popchnąć do najgwałtowniejszych postępków. Temu, co doradzałby mu jego osobisty interes, sprzeciwi się jego miłość własna, wchodząca tu w grę; ostrożny wobec samego siebie, będzie bezczelnie odważnym wobec świadka. A przecież nie można mu pozwolić brnąć dalej w szalonem przedsięwzięciu! Zewsząd więc groziło niebezpieczeństwo.

— Jeśli koniecznie ktoś musi pójść do niego,—ośmieliła się rzec w końcu,—to może lepiej by było, abym to ja zrobiła?

— A gdyby panią kto zobaczył wchodzącą lub wychodzącą od niego?

— To prawda. Wszyscy mnie znają w Montvilliers.

— A mnie nikt nie zna. Mogę śmiało pójść do margrabiego i rozmówić się z nim. To nie pociągnie za sobą żadnych następstw... Podczas kiedy pani...

— Tak, masz pan słuszność. Ale bądź pan ostrożnym. Staraj się go nie drażnić, bo tym sposobem nic nie uzyskasz. A ostatecznie chodzi nam tylko o to, aby go stąd oddalić...

— Bądź pani spokojną... Potrafię w potrzebie być pokornym.... ofiaruję mu wszelkie honory zwycięstwa... on będzie wielkim i wspaniałomyślnym. Niech nas pozostawi w spokoju, oto wszystko czego od niego wymagamy... O, wiem dobrze co mu mam powiedzieć... myślę dziś nad tem od samego rana. .

Pani Herbelin stała chwilę nieruchoma w głębokiem zamyśleniu, w końcu, rzekła stanowczo:

— Więc idź pan! i to zaraz! Trzeba nam raz uwolnić się od tej strasznej trwogi...

Weszli do parku, okrążyli staw i znaleźli się na łąkach, tu Ludwika pokazała Cendrin'owi kładkę na Lironie koło młyna i wielkie drzewa w Montvilliers, zasłaniające horyzont, mówiąc:

— Pójdziesz pan drogą do Beauvais aż do wioski, którą widzisz przed sobą, tam skręcisz pan na lewo na drogę, która zaprowadzi pana do kasztanowej alei, zagrodzonej barjerą. Na końcu tej alei znajduje się zamek Montvilliers będziesz pan tam za dwadzieścia minut. Idź pan więc... oby się panu udało to, co zamierzasz.

Profesor oddalił się szybkim krokiem drogą do Beauvais i długo jeszcze widział Ludwikę, stojącą na tem samem miejscu i odprowadzającą go wzrokiem, jakby żal jej było oddalić się. Stosując się do jej wskazówek, Cendrin zwrócił się na lewo w kasztanową aleję i stanął wkrótce przed żelazną bramą, za którą widać było zamek Montvilliers, ogromną ponurą budowę z kamieni i cegieł, pozbawioną najzupełniej wszelkiego stylu i otoczoną rozległemi zabudowaniami gospodarskiemi.

Przez małą furtkę, która była otwartą, Cendrin dostał się na dziedziniec, i ogromny żółto-biały legawiec, wygrzewający się na piasku, przyjął go zajadłem szczekaniem, ale gdy profesor przemówił do niego, uspokoił się natychmiast i zaczął wesoło kręcić ogonem, jakby witając przyjaciela. Szczekanie psa zwabiło służącego, który przyjął profesora na progu przedsionka:

— Chciałbym widzieć się z panem margrabią Condottier — rzekł Cendrin.

— Nie wiem, czy pan margrabia jest w zamku.

— Proszę się dowiedzieć... Oto mój bilet.

Służący wprowadził uczonego do małego saloniku i poszedł szukać swego pana. Pokój, w którym znalazł się Cendrin, nosił na sobie wszystkie cechy opuszczonych mieszkań. Meble, symetrycznie poustawiane, pozapuszczane firanki, brak wszelkich książek i dzienników sprawiały smutne i przykre wrażenie. Woń, właściwa nieprzewietrzanym pokojom, wydzielała się z obić dywanów. Od śmierci ojca Daniela salon ten musiał być niezamieszkałym, margrabia prawdopodobnie przebywał najwięcej na pierwszem piętrze w swoim własnym gabinecie. Ten wiejący chłodem salon objaśnił profesora, dla czego Condottier żyje przeważnie po za domem na wolnem powietrzu; domyślił się on, że to nuda wygnała Daniela z domu, a bezczynność popychała go do złego Co miał począć w samotności tego ponurego zamku? Co robić dla zabicia czasu, jeśli nie włóczyć się po okolicy, starać się nawiązać jakąś intrygę i poświęcić spokój całej rodziny dla swojej rozrywki? Cendrin zapalał się coraz więcej w swoich dowodzeniach i był w stanie najwyższego oburzenia, gdy odgłos zbliżających się kroków przywrócił mu równowagę umysłu.

Drzwi saloniku otworzyły się i ukazał się margrabia w ubraniu do konnej jazdy, trzymając jeszcze w ręku bilet członka akademji. Rzucił na swego gościa badawcze spojrzenie, złożył mu ceremonjalny ukłon, wskazał fotel i siadając sam, rzekł głosem dźwięcznym, łagodnym, niezwykle sympatycznym:

— Czemu zawdzięczam honor pańskiej wizyty?

— Obawiam się, że panu przeszkadzam — rzekł Cendrin - miałeś pan wyjechać...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozpuścił ze względów finansowych starych żołnierzy do domu, czem oczywiście w sposób bardzo dotkliwy osłabił kadry. Owóż, ażeby zapobiedz na przyszłość podobnym niespodziankom i nie dopuścić samowolnych, a tak głęboko w organizm państwowy wnikających zarządzeń, miała rada wojenna uchwalić, iż dozwolone są one tylko za jej powiadomieniem i zgodą

Twierdzą również, że jen. Boisdeffre odczytał na wspomnianem posiedzeniu rady obszerną pracę, porównywującą siły zbrojne mocarstw europejskich. Jenerał domagał się podobno, by instytucja trzyletniej służby pod chorągwią była surowo przestrzegana, obok tego zaś, aby silniej rozgraniczono t. z. linję od rezerwy, której to ostatniej w razie wybuchu wojny niepodobna odrazu ściągnąć i niepodobna posłać na pierwsze strzały.

Przed kilku dniami na posiedzeniu rady gabinetowej oświadczył prezydent gabinetu Ribot, że zgadza się z zapatrywaniem komisji budżetowej, która żąda, by uznane kongregacje duchowne, względnie ustawodawczo autoryzowane stowarzyszenia, zajmujące się opieką biednych i chorych, uwalniano od podatków spadkowych w razie dziedziczenia spadków i aby tę samą ulgę przyznano również domom misyjnym. Każdy jednak taki wypadek ma być przedmiotem osobnego dekretu rady stanu Kongregacje nie uznane przez państwo, których niestety jest więcej, niż uznanych, nie mają prawa do korzystania z tego dobrodziejstwa. Przeciwnie mają one nawet paść ofiarą podwyższonej taryfy — zarządzenie zdążające najwidoczniej do tego, by odnośne stowarzyszenia postarały się o ustawodawczą aprobatę Wywołało ono indygnację ze strony prawicy, a nawet umiarkowanych republikanów. Konserwatysta d'Hulst wniósł nawet, by takim stowarzyszeniom duchownym opuszczano przynajmniej zaległości z podatku spadkowego, zaległości podobno bardzo znaczne. Głosowało jednak za jego wnioskiem zaledwie 81 posłów na 385.

Wesoły ludek paryski mało interesuje się tem wszystkiem. Zadowolony on, że *mi carême* wypadło tego roku doskonale. Królowa praczek, w dniu tym na czele swych podwładnych urządzająca pochód po mieście, dawno już nie wystąpiła tak wspaniale i na czele tak licznego sztabu. Bulwary i przyległe do nich ulice były formalnie przepełnione publicznością.

W wilję jeszcze *mi-carême*'a d. 20. bm. deszcz padał, co źle wróżyło powodzeniu ludowej uroczystości. W samym jednak dniu zabawy niebo się wypogodziło, słońce zajaśniało — wszystkie warunki, jakich wymagać można, znalazły się przy sobie. Osobliwy też widok przedstawiały te tłumy cisnące się, obrzucające się skrawkami papieru, cukrami i kwiatami.

Co się tyczy pochodu praczek, to od dawna obok tych mistrzyń balji biorą w nich udział studenci. Występują oni hucznie i buńczucznie; znaczna liczba tych młodzieńców postarała się w rb. o konie i z prawdziwie rycerską galanterją konwojowała praczki Prawnicy toczyli olbrzymią wagę, w której na jednej szali usadowiły się podkasane tancerki, znacznie przeważając olbrzymi miecz na drugiej szali. Medycy na swym wozie zajęci byli sekcjonowaniem trupa — słomianego. Uczniowie szkoły kolonjalnej zaprodukowali czarną królowę Madagaskaru — pod tuszem, jak wiadomo bowiem na dworze madagaskim jest kąpiel królowej najważniejszą ceremonją.

Królowę praczek wybierają one same na tę godność Wymaganemi są tylko dwa warunki: uroda i moralność. W rb. przypadł ów zaszczyt Alzatce Marji Ludwice Grimm, która zaimponowała nietylko urodą, lecz także wspaniałym kostjumem atłasowym w stylu Ludwika XV., który z wielką nosiła gracją.

Rzucaniem papierowych skrawków po raz ostatni rozweselali się Paryżanie. Policja zapowiedziała, że na rok przyszły bez miłosierdzia aresztować będzie każdego, kto sobie pozwoli na tę zabawę. Co prawda, groźba ta nikogo zbytnie tu nie przeraża. Ciekawość bowiem zbiera, jak mogłaby być wykonaną, gdy nagle z tysięcy rąk fruną w powietrze *„confetti"*.

Przed kilku dniami miała w Bodinière pani Marja Szeliga-Loevy odczyt p. t. *„Feministe contre féminin"* (czyli: Program równouprawnienia kobiet przeciwko teraźniejszej kobiecości). Prelegentka zastępowała kogoś ze zwykłych tam prelegentów, p. Bois czy Lacoura, i podobno miała wszystkiego cztery dni na przygotowanie swego odczytu. Mimo to prelekcja była niezmiernie zajmującą, a zarazem oparta na poważnych dokumentach.

Czystą naukowy odczyt, napisany pięknym językiem i wypowiedziany z prawdziwem przejęciem, wywołał burzę długotrwałych oklasków. Mnóstwo życzliwych, zarówno publicystów francuskich, jak zagranicznych, składało potem w *foyer* powinszowania naszej prelegentce.

Z caratu.

Novus w *Now. Wremieni* zajmuje się znowu kwestją właścicieli ziemskich Rosjan w Królestwie Polskiem:

„Pierwsi rosyjscy właściciele ziemscy — pisze między innemi — pojawili się w naszym kraju w roku 1830. Po stłumieniu powstania w roku 1830, ówczesny namiestnik ks. Paszkiewicz wystarał się „w celach wprowadzenia do Polski silnego rosyjskiego żywiołu" dla 138 osób, które brały udział w walce, o nagrodę pod postacią ziemi na prawach majoratu. Po uśmierzeniu powstania z roku 1863 takie majoraty nadano 130 Rosjanom.

Tym sposobem w naszym kraju mamy 268 rosyjskich ordynatów, lecz z ich liczby bardzo nie wielu przebywa w swoich majątkach i gospodaruje. Większość, obchodząc prawo, wydzierżawiła swoje majątki Polakom, Niemcom i żydom, a niektórzy je nawet posprzedawali. Prócz tej kategorji rosyjskich właścicieli jest jeszcze jedna, a mianowicie właściciele t. zw. majątków poduchownych. Te ostatnie majątki skonfiskowano na rzecz skarbu klasztorom po uśmierzeniu ostatniego powstania i następnie sprzedano je Rosjanom na spłaty. Według prawa, właściciele majątków poduchownych mają prawo sprzedaży, lecz tylko osobom pochodzenia rosyjskiego, lecz i to prawo się obchodzi. Z właścicieli majątków poduchownych bardzo niewielu w nich mieszka i gospodaruje, większość odstąpiła te majątki Polakom i żydom, obchodząc na różne sposoby prawo. W zachodnich gubernjach zastosowano specjalne środki przeciwko takiemu postępowaniu, a należałoby ich moc obowiązującą rozszerzyć także na nasz kraj. Również należałoby rozciągnąć i na nasz kraj istniejące od roku zeszłego prawo, na mocy którego bank szlachecki może wydawać pożyczki Rosjanom na kupno majątku w wysokości 75% ceny szacunkowej.

Bywają wypadki, że Rosjanie, którzy wysłużyli tutaj wiele lat, nie chcą ztąd wyjeżdżać, lecz kupiwszy sobie mająteczek, pozostają w kraju. Zaprowadzenie i u nas tych 75 procentowych pożyczek zwiększyłoby liczbę podobnych wypadków i przyczyniłoby się do utwierdzenia w kraju żywiołu rosyjskiego Szczególnie pożądanem to jest dla Rusi za Bugiem; tutaj wskazanem jest wprowadzenie wszystkich tych praw, jakie obowiązują na Litwie. „Odpolaczenie" tej od wieków rosyjskiej ziemi, to najgłówniejsze nasze zadanie w tym kraju, a tymczasem posuwa się ono bardzo powoli naprzód. Przyspieszyć i ułatwić to zadanie mogłoby utworzenie z Zabuża, wchodzącego obecnie w skład gubernij lubelskiej i siedleckiej, samodzielnej gubernji, o czem oddawna już mówią. Szkoda, że się tylko na tych rozmowach kończy".

* * *

Korespondent warszawski *Graždanina* zachwyca się znowu postępowaniem hr. Szuwałowa, który „umie połączyć całe towarzystwo rosyjskie w jedną całość. Rosjanie oddawali dotąd pierwszeństwo klubowi łowieckiemu, założonemu przez Polaków, gdy jednak hr. Szuwałow zaczął bywać w klubie rosyjskim, salony tego ostatniego tak są przepełnione, że nieraz miejsca braknie."

O zachowaniu się hr. Szuwałowa wobec polskiego społeczeństwa opowiada *Graždanin* następującą historyjkę, za której prawdziwość sam nie ręczy, co sobie wyraźnie zastrzega.

„Pewien Polak, zajmujący bardzo wybitne stanowisko w sprawach dobroczynności publicznej, zdawał raport o działalności towarzystwa jenerał-gubernatorowi, lecz jak zwykle po francusku. Zdawał raport, a hrabia słuchał i uśmiechał się. Kiedy skończył, rzekł do niego hrabia śmiejąc się:

— „Czy wiesz pan, dlaczego się śmieję? Oto przez dziesięć lat, w ciągu których żyłem na obczyźnie, ani razu nie słuchałem raportu w innym języku jak w rosyjskim, a przyjechawszy do Rosji, wpadłem na raport po fancusku!"

Nie świadczyłoby to o dobrem wychowaniu hr. Szuwałowa.

* * *

— „Jak się należało spodziewać — pisze *Świet* — „nowy kurs" w Niemczech nie usprawiedliwił oczekiwań pruskich Polaków, o czem przekonali się ostatecznie po głosowaniu w parlamencie nad ich wnioskiem, szczególnie zaś po oświadczeniu przedstawiciela rządu, że należałoby raczej niemieckiej kolonizacji udzielić większej opieki.

Czas by był, aby nasi współplemieńcy pod rządem niemieckim zrozumieli, że jeżeli nawet ten lub ów kurs przyniesie jakąś przemijającą ulgę w zalecanym przez Hartmanna, a w wprowadzonym w życie przez Bismarcka systemie *Ausrotten*, tj. wytrzebienia polskiego żywiołu w granicach niemieckiego *Vaterlandu* — to jednakowoż zasada i duch jego pozostaną bez zmiany. Dość spojrzeć na etnograficzną i polityczną mapę Niemiec, aby zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla tego mocarstwa posiada pas terytorjalny, oddzielający Berlin od granicy rosyjskiej i jaką wagę powinien przykładać przewidujący Niemiec do zaludnienia tego pasu żywiołem, któryby we wszelkich okolicznościach nie ujawniał dążeń separatystycznych. Oczywiście, że w Niemczech takim żywiołem mogą być tylko Niemcy, ale nigdy Polacy. Tym sposobem, jak najspieszniejsze i jak najzupełniejsze wyrzucenie Polaków z Poznańskiego i zastąpienie ich Niemcami czystej krwi — jest pierwszym postulatem przewidującej samoobrony. I w zasadzie ani jedno stronnictwo tak obecnego, jak przyszłych parlamentów nie będzie się sprzeciwiać udzieleniu przez rząd pomocy Niemcom, którzyby zabezpieczyć chcieli sobie przewagę w Poznańskiem, chociaż od czasu do czasu ta lub owa grupa nie pochwali oddzielnych antipolskich wystąpień rządu.

Skoro Polacy poznańscy to zrozumieją, to rozstaną się, jak przypuszczać należy, z bezowocnemi próbami wybłagania sobie względów za pomocą mów parlamentarnych na korzyść powiększenia budżetu wojskowego i za pomocą zapewnień o swej niezachwianej wierności dla niemiecko państwowych interesów, w co zresztą — należy to otwarcie powiedzieć — nikt w Niemczech nie wierzy."

* * *

Warszawskij Dniewnik poświęcił kilkoszpaltowy artykuł procesowi tarnopolskiemu napisany niesłychanie tendencyjnie i naszpikowany mnóstwem frazesów pochlebnych dla naszych Rusinów, za to, że się „w takie rzeczy nie mięszają". Autor artykułu powiada w końcu, że można śmiało przypuszczać, iż Austrja szukać będzie oparcia znowu u galicyjskich Rusinów, tak jak go teraz szuka u Polaków!

Fantazja bujna rzeczywiście.

* * *

Redaktorem nowego rosyjskiego dziennika *Warszawskij Listok*, którzy ma wychodzić w Warszawie, jest niejaki p. Askoczenskij. Prenumerata roczna ustanowiona na 9 rs. Z programu pisma wykluczono artykuły wstępne i kronikę sądową.

* * *

Zamianowanie ks. Leszczyc na Radolinie Radolińskiego ambasadorem petersburgskim, przyjęła prasa rosyjska dość chłodno. *Nowoje Wremja* pisze: „Trzeba przyznać, że nominacja ta z dyplomatycznego punktu widzenia jest zupełnie *correct*. Co się tyczy kwestji, jak pod nowym ambasadorem ukształtowane zostaną nowe stosunki pomiędzy Petersburgiem a Berlinem, to o tem dziś trudno sądzić Zresztą publiczność rosyjska o wiele mniej interesuje się temi stosunkami aniżeli sądzą w Niemczech. *Fais ce que dois advienne que pourra* — oto zasada, która nami kieruje."

Nieco inaczej przedstawia sprawę korespondent *Vossische Ztg.* Zamianowanie ks Radolińskiego — pisze on — którego z góry czyni niesympatycznem dla prasy i towarzystwa polskie jego pochodzenie, może szkodliwie oddziałać na zaufanie w … politykę niemieckiej wobec Rosji.

Konkurs dramatyczny na utwory ruskie

Wydział krajowy rozpisał konkurs z terminem prekluzywnym po koniec miesiąca września 1895 roku na oryginalne czystym ruskim językiem napisane utwory sceniczne z zakresu dramatu, poważnej komedji i sztuk ludowych ze śpiewami lub bez śpiewów, takiej objętości, iżby zapełniały cały wieczór teatralny.

Prace konkursowe nadsyłać należy w powyższym terminie pod adresem wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które zamieścić należy także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wykluczone. — Nie będą również przypuszczone do premjowania prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisję konkursową, która się zbierze w wydziale krajowym pod przewodnictwem marszałka krajowego, lub jego zastępcy. Do tej komisji zaprosił wydział krajowy pp.:

1. Hrabiego dr. Stanisława Badeniego, posła na sejm krajowy:
2. Aleksandra Barwińskiego, profesora seminarjum nauczycielskiego we Lwowie;
3. Dr. Stefana Smal St ckiego, profesora języka ruskiego i literatury na uniwersytecie czerniowieckim;
4. Michała Gruszewskiego, profesora gimnazjum akademickiego we Lwowie;
5. Hilarego Ogonowskiego, profesora gimnazjum akademickiego we Lwowie;
6. Jana Matijewa, profesora gimnazjum akademickiego we Lwowie;
7. Dr Eugenjusza Oleśnickiego, adwokata krajowego we Lwowie;
8. Dr. Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Dniestr";
9. Włodzimierza Kocowskiego, profesora gimnazjum akademickiego we Lwowie;
10. Jana Kopacza, kandydata filozofji.

Komisja konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna cztery nagrody, a mianowicie: jedną w kwocie 250 zł., drugą w kwocie 200 zł., a dwie po 150 zł., czterem utworom uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs, bez względu na rodzaj utworu, byleby tenże tylko należał do rodzajów wymienionych w niniejszem ogłoszeniu. — Komisja może zatem wszystkie cztery premje przyznać utworom jednego rodzaju.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród nastąpi w ciągu miesiąca grudnia 1895 roku.

Nagrodzone utwory stają się własnością towarzystwa „Ruska Besida" we Lwowie z wyłącznem prawem przedstawiania ich na scenie.

Manuskrypta na konkurs nadesłane zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli wydziałowi krajowemu wskażą swoje adresy.

KRONIKA.

§ 19.

Jak rozumiany bywa często §. 19. i to przez tych, którzy stać mają na czele straży ustawy, dowodem tego fakt, że skutkiem notatki naszej o potwierdzeniu przez trybunał apelacyjny wyroku, skazującego p. Bolesława Wysłoucha na 3 dni aresztu zamienionego na grzywnę w kwocie 15 zł. i na koszta postępowania sądowego — otrzymaliśmy pismo następujące:

„Do Szanownej Redakcji *Dziennika Polskiego* we Lwowie.

W myśl § 19. ust. pras. upraszam Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego sprostowania: „W numerze 83. *Dziennika Polskiego* z dnia 24. marca 1895 r. pojawił się artykuł pod napisem: „Z izby sądowej". „Przed trybunałem apelacyjnym złożonym z radców: Nitarskiego, jako przewodniczącego i Nikischa, Heyderera i Chylińskiego, jako wotantów, odbyła się wczoraj rozprawa p. Bolesława Wysłoucha, redaktora *Kurjera Lwowskiego*, oskarżonego przez dr. Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora naszego pisma o występek oszczerstwa. — Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 4 po południu, a o godzinie 9. wieczorem ogłosił przewodniczący p. Nitarski uchwałę trybunału, zatwierdzającą w całości wyrok pierwszej instancji, t. j. skazujący p. Wysłoucha za oszczerstwo na karę trzydniowego aresztu i ponoszenie kosztów sądowych. Karę aresztu pozwolono skazanemu zmienić na grzywnę w kwocie 15 zł."

Otóż nieprawdą jest, jakoby przewodniczący p. Nitarski ogłosił uchwałę trybunału, zatwierdzającą w całości wyrok pierwszej instancji, t. j. skazujący p. Wysłoucha za oszczerstwo na karę trzydniowego aresztu i ponoszenie kosztów sądowych i jakoby karę aresztu pozwolono skazanemu zmienić na grzywnę w kwocie 15 zł.""

Powyższe sprostowanie upraszam umieścić w najbliższym numerze swego *Dziennika*. Upoważnienie do występowania z żądaniem powyższem imieniem p. Bolesława Wysłoucha załączam.

Łączę wyrazy szacunku
Zygmunt Lisiewicz".

* * *

Dla nie wtajemniczonych zdawałoby się, że p. Wysłouch nie został skazany na 3 dni aresztu (zmienionego na 15 zł. grzywny), podczas gdy w istocie **trybunał apelacyjny pod przewodnictwem p. radcy Nitarskiego zatwierdził w zupełności wyrok pierwszego sędziego, skazujący oskarżonego Bolesława Wysłoucha na 3 dni aresztu (zamienionego na grzywnę 15 zł.)** i ponoszenie kosztów postępowania sądowego. „Sprostowanie" to jest tylko sprostowaniem **wyrażeń**, użytych w naszej notatce, a l e n i e s p r o s t o w a n i e m f a k t u, p o n i e w a ż f a k t u s p r o s t o w a ć n i e p o d o b n a.

Ponieważ jednak sprostowaniem tem rzucono nam rękawicę — więc ją podejmujemy.

Rzecz się miała tak:

W październiku 1893 pojawiła się w *Kurjerze* notatka, którą dr. Ostaszewski Barański uczuł się obrażonym. Jako oficer wysłał dwóch świadków oficerów do Wysłoucha celem zażądania zadosyć uczynienia. Zachowanie się Wysłoucha było tego rodzaju, że świadkowie dr. Ostaszewskiego-Barańskiego spisali protokół, oceniający postępowanie p. Wysłoucha i wręczyli go w drodze urzędowej władzy wojskowej. Na podstawie tego protokołu napiętnował dr. Ostaszewski Barański publicznie Bolesława Wysłoucha, redaktora *Kurjera Lwowskiego*, jako **tchórzliwego potwarcę**, niezdolnego do dania satysfakcji honorowej.

Z zemsty wystosował Bolesław Wysłouch **denuncjację** do władz wojskowych, a mianowicie do **zastępcy komenderującego**, w sposób ubliżający w wysokim stopniu drwi Ostaszewskiemu-Barańskiemu.

Wobec tego nie pozostawało dr. O. B. nic innego, jak tylko przez skargę sądową umożliwić Wysłouchowi, aby swe potwarze udowodnił.

Sprawa w sądzie — skutkiem cytowania co raz to nowych świadków przez Wysłoucha — toczyła się od stycznia 1894 do listopada 1894, wreszcie w dniu 7. listopada 1894 skończyła się następującym wyrokiem:

„W imieniu Jego c. k. Mości oskarżonego p. B o l e s ł a w a W y s ł o u c h a **uznaje się winnym przekroczenia z §. 488 u. k.** popełnionego przez to, że w doniesieniu swem z d. 2. listopada, wystosowanem do komendy korpuśnej we Lwowie, **fałszywie obwinił** p. O s t a s z e w s k i e g o - B a r a ń s k i e g o o brak czci, a tem samem publicznie poniżył go w opinji publicznej. Wobec tego po myśli § 493 przy zastosowaniu §. 266 **skazuje go się na karę aresztu na trzy dni, względnie po myśli §. 261 na grzywnę 15 zł. tudzież na ponoszenie kosztów postępowania karnego**".

Wyrok ten został w **całości zatwierdzony** na rozprawie apelacyjnej dnia 23. marca 1895.

Oto stan rzeczy. Jak wobec tego wygląda sprostowanie — pozostawiamy ocenie opinji publicznej.

Tu dodajemy, że skoro tylko wyrok zostanie nam doręczony, zamieścimy go w *Dzienniku Polskim*. Zamieścimy także wyrok sądu honorowego wojskowego, aby dać dowód, jaką bronią walczy p. Wysłouch, redaktor *Kurjera Lwowskiego*.

Tymczasem umieszczając to „sprostowanie" zaznaczamy ponownie, że „B o l e s ł a w W y s ł o u c h w y r o k i e m t r y b u n a ł u a p e l a c y j n e g o, z a t w i e r d z a j ą c y m w y r o k I. i n s t a n c j i, z a s ą d z o n y z o s t a ł z a p r z e k r o c z e n i e § 488 n a 3 d n i a r e s z t u (z m i e n i o n e g o n a 15 z ł. g r z y w n y) i p o n o s z e n i e k o s z t ó w s ą d o w y c h."

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

C z w a r t e k 28. marca.

O godzinie 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 6½ wieczorem w sali rozpraw sądu kraj. cywilnego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków lwowskiego Tow. prawniczego.

O godz. 6½ wieczorem w sali rozpraw sądu krajowego cywilnego wykład: „O stanowisku adwokatów w nowym procesie cywilnym."

Teatr hr. Skarbka: „Aida." Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei państw. p. Alfred Deyma wyjechał wczoraj na dni kilka do Wiednia na konferencję w sprawie stabilizacji robotników.

Nekrologja Konstanty Tchorznicki zmarł onegdaj w Krakowie, po dłuższej chorobie. Zmarły, urodzony w r. 1825, rozwijał pełną energji działalność na polu ekonomicznem i finansowem; przez lat kilka piastował urząd dyrektora Tow. kredytowego ziemskiego i był członkiem rady zawiadowczej kilku towarzystw kolejowych i banków; przed kilkunastu laty został naczelnikiem filji Banku hipotecznego w Krakowie, gdzie cieszył się ogólną sympatją i szacunkiem Gościnny dom państwa Tchorznickich stał się w Krakowie jednem z najmilszych ognisk życia towarzyskiego. Zmarły był żonaty z panną Emilją Polikarpów; prócz wdowy, zgon jego osieroca dwoje dzieci, panią Marję Lipską i Aleksandra, prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie. — Dr. Maurycy Gauster, radca rządowy i dyrektor niższoaustrjackiego zakładu dla obłąkanych we Wiedniu, zmarł tamże w 67 roku życia skutkiem zapalenia płuc. — Onegdaj zmarł we Wiedniu dość znany dziennikarz i beletrysta niemiecki Jakób Naschelsky.

Kalendarz. Czwartek (28.): Sykstusa p. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 6. minut 16.

Mianowanie. P. minister wyznań i oświecenia zamianował Julję Stahlbergerównę, nauczycielką szkoły ćwiczeń w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie

Zmiany w archidjecezji lwowskiej. W najbliższych dniach spodziewane jest — jak to już donosiliśmy — ogłoszenie nominacji ks. dra Józefa Webera na biskupa-sufragana lwowskiej archidjecezji obrz. łac. w miejsce powołanego na stolicę biskupią w Krakowie, ks. Puzyny. Ks. Weber jest najmłodszym z pośród kanoników, dopiero bowiem od roku zeszłego należy do składu kapituły metropolitalnej. Obejmuje on także rektorat seminarjum duchownego po ks. Puzynie. Na pierwszego prefekta tegoż seminarjum powołany został ks. Adam książę Sapieha (syn księcia Adama z Krasiczyna), dotąd wikarjusz w jednej z parafij archidjecezji lwowskiej. Jest to niezawodnie pierwszy krok na drodze do dalszej karjery w zawodzie duchownym młodego kapłana z historycznem nazwiskiem. (*Gaz. Nar*)

Konsekracja. W tutejszym kościele ormiańskim odbyła się w niedzielę z wielką uroczystością konsekracja matki Alojzy Janowicz na ksienię Benedyktynek ormiańskich. Nabożeństwo odprawił ks. arcyb. Issakowicz, który następnie wygłosił przemowę do konsekrantki i do licznie zebranych wiernych. Po nabożeństwie zakonnice składały nowej ksieni *homagium*.

Pierwszy w tym roku odczyt publiczny na cele Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek i nauczycielek — a w szczególności: na schronisko dla nauczycielek, nie mogących pracować — wygłoszony d. 25. marca o godz. 12 w południe przez prof. Majerskiego Stanisława „O geograficznem położeniu Polski", zgromadził w wielkiej sali ratuszowej niezwykle liczną publiczność. Prelegent zaznaczył przedewszystkiem ścisłość związku, jaki zachodzi między przyrodą ojczystą — a ludem, który wśród niej zamieszkuje. Czy naród polski zrozumiał, jakiemi drogami sama przyroda od kolebki prowadziła go, wołając: naprzód! za rzeczami twojemi, ludu …

Prelegent odpowiedział na to pytanie, malując świetnie pochód dziejowy ojców naszych pod wodzą Bolesławów, Zygmuntów i Batorych. Po wycieczce w czarodziejskie krainy geologji prelegent wskazał, jak ojcowie nasi obwarowali sobie ujścia rzek u wrót Bałtyku i Czarnego morza, jak umieli o nie walczyć, jak zdobywali potęgę i powagę wśród innych narodów, dopóki szli za tym głosem przeznaczeń swoich służąc im piersią waleczną, zbrojną w miłość i poświęcenie. Ale klęski i upadki rozdzieliły ściany otwartego na przestrzał domu ojców naszych. Jak je odbudować? Oto — zbierać materjały na wszystkich ścieżkach narodowego życia — przez pracę, zaczynając od pracy matki nad kolebką dziecięcia. Miłość ojczyzny stanie się dla tych materjałów siłą twórczą i niezwalczonym cementem. Słuchacze opuścili salę pod wrażeniem podniosłem i z wdzięcznością dla szermowcy.

Z miasta. Pomimo ciągłych skarg pp. kierownicy komisarjatów dotychczas jeszcze nie zdołali zmusić bardzo wielu właścicieli domów do usunięcia śniegu z podwórza. Czy nie ma na to sposobu? Wszak o ile nam wiadomo, jeżeli właściciel domu nie chce usłuchać nakazu wydanego przez władze magistrackie, to polecone roboty można wykonać na jego koszt. Otóż tego środka powinien się magistrat chwycić, gdyż inaczej nigdy nie będzie porządku w mieście.

Obchody narodowe. Uroczystość pamiątkowa w rocznicę przysięgi Kościuszki, odbyła się w niedzielę w sali hotelu Saskiego w Krakowie. Po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez p. Śmiałowskiego, nastąpił szereg produkcyj wokalno-instrumentalnych. Śpiew p. Malawskiego i gra na skrzypcach p. Posselta pozyskały zupełnie zasłużone oklaski, a chóralne produkcje zajęły bardzo słuchaczów. Chóry mięszane wykonały szereg drobnych utworów Michała Swierzyńskiego, posiadających wiele wdzięku i prostoty, a ułożonych nietylko muzykalnie, ale i w sposób nietrudny. Licznie zebrana publiczność nagrodziła autora i wykonawców żywymi dowodami zadowolenia.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Srednia temperatura w tym czasie była + 2·2°C., najwyższa + 3·8°C., najniższa + 0·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura pozostanie około — 2°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc. Opad, deszcz nieznaczny.

Psy na wety. Piszą do nas z Żywca: Hucznie i gwarno było w ostatnich dniach karnawału br. w ciasnej i dusznej izbie niejakiego Kubaczki, drwala na Ispie koło Żywca. Po skończonym obrzędzie ślubnym zeszli się bowiem liczni goście weselni wraz z drużbami i druchnami na gody, na które Kubaczko, już dość „obstarny" kawaler, serdecznie gości swych zapraszał, zapewniając ich, że czem chata bogata, tem rada im będzie. Po kilku kolejkach „rozolki" na cześć państwa młodych i szanownych gości, wniesiono dymiącą się kiełbasę, kawałkami szperki ubraną, rozdano kołacze, babki i placki, serem i szafranem pokryte, a cisza, jaka w izbie wkrótce zaległa, tylko od czasu do czasu przerywaną była nieparlamentarnemi wyrazy nieproszonych, a zbyt natarczywie do izby ku półmiskom wdzierających się gości, których jednak gospodarz zręcznym ruchem ręki w mig po za progi domu usuwać umiał.

Po wędlinach wniesiono pieczoną ćwiartkę cielęciny, a snać i pieczyste gościom smakowało, bo ledwie gospodarz wrócił, uporawszy się z gawiedzią w sieni, półmiski były już czyste, a rozochoceni goście napojów się napierać poczęli. Posypały się wiwaty, trącano się szklankami i kuflami, podnosząc rozmaite zalety pana młodego i młodej gospodyni, a radości już końca nie było, gdy na znak gospodarza wniesiono dwa świeże półmiski, a na nich — coś niby ciele młode, niby duży zając, a niby sarna. — Goście spojrzeli po sobie znacząco, a sąsiedzi bliżsi, którzy Kubaczkę lepiej z czasów kawalerskich znali, szeptać sobie na ucho zaczęli, że Kubaczko złodziej musiał gdzieś z „raubsicem" się zwąchać, albo też sam sarnę gdzieś upolował. Dalej jednak nie pytano, bo to ani wypadało, ani było potrzeby, każdy tylko objadając kosteczki, w duchu dobrobytu Kubaczkowi zazdrościł.

Wszystko ma jednak koniec — skończyły się gody, poczęstunek się wyczerpał, to też i goście do domów chwiejnym krokiem rozchodzić się poczęli; gdzieniegdzie tylko któryś z gości drugiemu się spowiadał, że ta sarna byłaby dobra, tylko czuć ją było „wiatrem", widać to nie pora na sarny, bo i państwo teraz nie strzelają.. I wszystko by się dobrze było skończyło ku ogólnemu zadowoleniu gości, gdyby nie fatalny wypadek, że dyrektor arcyks. dóbr, przechodząc w parę dni później koło domu Kubaczki i dumając nad tem, gdzieby jego wierny pies tyle dni mógł się poza domem wałęsać, spojrzał na parkan i tu ku swemu przerażeniu zobaczył suszącą się skórę swego psa wiernego! Po nitce dotarto do kłębka i całą prawdę wykryto, wkrótce też zgłosił się właściciel i drugiego psa legawca, który również jak się później okazało, padł ofiarą gościnności Kubaczki A ponieważ wartość obu psów kwotę przeszło 100 zł. wynosi, przerwano Kubaczce miodowe jego miesiące, osadzając go w areszcie śledczym, gdzie obecnie n d znikomością szczęścia ziemskiego duma i na niesprawiedliwość sądów zapewne narzeka... A goście? Niewdzięczni! żonę jego obili i w dodatku jeszcze rozpuścili bajkę że sarnę ukradł i za to w kryminale siedzi...

Ruszenie lodów. Z T a r n o w a i T a r n o b r z e g a donoszą: Zator utworzony w dniu 24. bm. na Wiśle pod Słupcem (klm. 205), ruszył 25. bm. i spłynął przez Otałąż (klm. 211) i Surowę (klm. 214), aż do zatoru, stojącego pod Przykopem (w klm. 237). Dnia 26. bm. o godzinie 3 rano połączone kry tych dwóch zatorów odpłynęły do Tarnobrzega (klm. 255), gdzie w czasie od godziny 6—8 rano woda nagle się spiętrzyła z 280—375 ctm., — następnie około godz. 10 przedpołudniem podniosła się do 430 ctm., poczem wskutek odpłynięcia części lodów polami po lewej stronie, obniżyła się w południe na 400 ctm; wznosiła się więc na 490 ctm. po nad najniższy stan wodoskazu tarnobrzeskiego.

Wisła jest już zatem obecnie, począwszy od Oświęcimja aż do Tarnobrzega, na przestrzeni 255 klm., wolna od lodów.

Stan wody powyżej ujścia Wisłoki w dniu 24. bm. wynosił: w Jagodnikach 160 ctw. (klm. 153), w Karsach 120 ctm. (klm. 166), w Szczucinie 137 ctm. (klm. 194).

Po odpłynięciu lodów z pod Słupca, wody, które wystąpiły z brzegów, weszły znowu w koryto.

Dnia 25. b. m. wieczór ruszyły lody Wisłoki z pod Mielca, przy stanie 380 ctm.

Z Przemyśla. Lody Sanu ruszyły 26. b. m. w południe z pod Sanoka, przy stanie +160 ctm. W Przemyślu lody ruszyły w nocy 25. b. m. przy stanie +120, utworzywszy zator pod Buszkowicami, który atoli o godz. 6. rano odpłynął. Pod Przemyślem kry płyną gęsto. — San w dole aż do Radymna wolny od lodów.

Z Niska. Lody zatrzymane w dniu 23 bm., przy stanie 165 ctm., powyżej mostu na Sanie w Rzeczcu, ruszyły dnia 25. rano przy stanie 220 centimetrów, a zatrzymawszy się poniżej Niska aż do wieczora, utworzyły zator, który spiętrzył wodę na 250 ctm., poczem łącznie z lodami od Pława ruszył w nocy i odpłynął.

W dniu 26. b. m. rozpoczął się dalszy pochód lodów Sanu z pod Rudnika, przyczem lody, posuwając się przeważnie środkiem koryta, płyną zwolna przez cały dzień, przy nieco obniżonym stanie, bo 205 ctm. Lód jest 15—18 ctm. gruby, przez wodę już rozmiękczony. — Lody Sanu w powiecie tarnobrzeskim odpłynęły dnia 25. bm.

Ze Stanisławowa. Stan lodów na Dniestrze w dniu 26. b. m. nie zmieniony. Lody odrywają się kawałami i odpływają. — Stan wody w dniu 25. b. m.: pod Siwką był +85 centymetrów, pod Haliczem +110 centymetrów, pod Niżniowem +110 centymetrów. W nocy z dnia 24. na 25. b. m. padał wielki deszcz. Stan wody na Łomnicy w Bystrzycy niski. — Stan wody w Miktyńcach +16 centymetrów.

Z Jasła. Na Ropie lody odeszły dnia 20. b. m. wieczorem przy stanie wodoskazu pod Klęczanami. — W dniu tym ruszyły również lody dolnej przestrzeni rzeki Wisłoki, począwszy od Majscowej, przy stanie 300 centymetrów wodoskazu w Niegłowicach. Na Jasiołce, Wisłoku i na górnej przestrzeni Wisłoki, lody do dnia 23. b. m. nie ruszyły.

Z Żółkwi. Lody na rzekach powiatu żółkiewskiego do dnia 20. b. m. nie ruszyły.

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Moszczu, księdzu Teofilowi Turczmanowiczowi, grecko-katolickiemu parochowi w Rypianie.

Rozprawa karna przeciw Eichingerowi, mordercy adwokata Rothziegla we Wiedniu, odbędzie się tamże w dniach 28. i 29. kwietnia r. b. Lekarze sądowi wydali orzeczenie, że stan jego umysłu jest prawidłowy.

Kanał, łączący morze Bałtyckie z Niemieckiem, otrzyma oświetlenie elektryczne; będzie to więc największa na kuli ziemskiej przestrzeń oświetlona elektrycznością. Wzdłuż kanału, mającego 98 kilometrów długości, stanie 952 lamp, każda o sile 250 świec normalnych. Stacje centralne oświetlenia znajdują się w Holtenau i Brunsbüttel. Oświetlenie zaprowadza towarzystwo „Helios“ z Kolonji i Ehrenfeldu.

Rozszarpany przez lwicę. Z Londynu donoszą, że w menażerji Lamellego w Wales, podczas przedstawienia napadła wściekła lwica poskramiacza zwierząt, kapitana Rolanda i rozszarpała go na śmierć. Dopiero za pomocą rozżarzonego żelaza i strzałów rewolwerowych, zdołano odstraszyć lwicę i wydobyć Rolanda z klatki. Wśród publiczności powstała straszna panika. Kilka kobiet odniosło uszkodzenia.

Nekrologja. Izabela z Hirszlerów Wysocka, właść. dóbr Uliwina i Józefówki, zmarła onegdaj wieczór we Lwowie w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie we czwartek o godz. 4. po południu.

W uznaniu szczególnych zasług, łożonych przez p. Samuela Horowitza, prezesa tutejszego Zboru izraelickiego dla stanu tutejszych rękodzielników żydowskich, wręczył mu onegdaj wydział stowarzyszenia rzemieślników „Jad Charuzim“ artystycznie w pracowni G. Schapiry syna wykonany, przez blisko 500 tutejszych rękodzielników podpisany adres wraz z dyplomem na członka honorowego tego towarzystwa.

Z „Sokoła“. Odnośnie do zamieszczonego onegdaj opisu uroczystości jubileuszowej druha Antoniego [illegible]skiego, notujemy dodatkowo, że autorem wiersza wygłoszonego podczas uroczystości nie jest p. Kowalski, lecz p. Gedeon Gedroyć przez druha Kowalskiego do odczytania wiersza uproszony.

„Dla Szląska“. Na odbytem w dniu 23. b. m. posiedzeniu redakcyjnem wydawnictwa zbiorowego „Dla Szląska“, odczytano resztę nadesłanych rękopisów, których liczba ogólna przekroczyła cyfrę stu. Druk wydawnictwa postąpił już o tyle, że do połowy kwietnia r. b. książka ukaże się w handlu księgarskim. Cenę egzemplarza oznaczył komitet na 1 zł.

Król kopalni.

Paryż posiadał ostatniemi czasy w swych murach króla, którym zajmowano się gorąco w sferach giełdowych i przemysłowych, był to mianowicie król kopalni p. Barnato.

Nazwisko to nie wiele mówi publiczności, która nie śledzi wydarzeń w Afryce, natomiast tembardziej jest znane w Kapsztadzie i w Londynie, bo p. Barnato jest potęgą na wszechświatowym rynku produktów kopalnianych. Gdyby nie był takim szczęśliwym spekulantem, nie budziłby prawdopodobnie wielkiego zainteresowania, choć całe życie tego człowieka żywo przypomina romans. Zresztą nie codzień widuje się człowieka, który lat temu dwadzieścia posiadał trzydzieści szylingów w kieszeni, a obecnie majątek jego wynosi 600 miljonów franków.

Dwadzieścia lat temu, Bóg wie, jakim trafem, cyrk z Anglji zawędrował do Kimberleyu w Afryce południowej. Niewielki to był cyrk, składał się bowiem tylko z dyrektora, jego żony, klowna i dwóch tresowanych osłów. W owym czasie Kimberley nie słynęło, jak dziś, z kopalń djamentów. Wobec złe interesy, więc pewnego pięknego poranku dyrektor z dyrektorową uciekli, pozostawiając własnemu przemysłowi klowna z dwoma osłami i trzydziestoma szylingami w kieszeni. Suma nie jest to duża, nawet na Europę, a cóż dopiero w niezmierzonym [illegible] w miejscowości odległej o parę setek kilometrów od przylądka Dobrej Nadziei. Co można robić z dwoma osłami w Kimberley? Chyba spacerować tylko. Tak też uczynił bohater tej opowieści, p. Barnato.

Podczas długiej przechadzki w okolice Kimberley, znalazł w polu ślady djamentów; zabrał trochę kamieni, pokazał górnikowi i zawiązawszy z nim spółkę, zaniósł je na sprzedaż do miasta. Następnie kupił w tajemnicy pole, na którem odkrył skarby, zbierał niewielką ilość drogich kamieni, by nie obudzić niczyich podejrzeń i kupował inne pola. Pewnego dnia ujrzał się posiadaczem wielkich obszarów. I z pomocą tych p. Barnato zawiązał głośne towarzystwo „Beersa“, którego jest obecnie dyrektorem razem z sir Cecilem Rhodesem i trzecim spólnikiem. Każdy z tych trzech panów pobiera obecnie 500.000 franków pensji rocznie!

Gdy odkryto pierwsze kopalnie złota w okolicy Johannisburga, p. Barnato znalazł się tam niezwłocznie. I rozpoczął tę samą manipulację, która tak szczęśliwie powiodła mu się w Kimberleyu; skupił place; założył towarzystwo, akcje tego towarzystwa wprowadził na giełdę londyńską i został „królem kopalń.“ I począł się zajmować nietylko interesami pieniężnemi, lecz i polityką, postarawszy się o wybór na posła do parlamentu z Caplandu. Jak widzimy, w ciągu lat dwudziestu przebiegł niemały kawał drogi.

Obecnie p. Barnato mieszka stale w Londynie i do Cap jeździ tylko na sesje parlamentarne. Niedawno targował wspaniałą posiadłość w Anglji, Dudley House, i stara się o mandat posła stronnictwa konserwatywnego do izby gmin.

Jestto mężczyzna lat 45, mały, z oczyma ruchliwemi i błyszczącemi. Po francusku nie umie ani słowa. W Paryżu mieszka w hotelu Bristol, w apartamentach stale zajmowanych przez księcia Walji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Aida“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Przedostatni gościnny występ pani Elwiry Colonnese, oraz pp.: Aleksandra Myszugi i Józefa Szymańskiego, pożegnalny występ panny Józefiny Carnioli i pana Juljana Jeromina; jutro w piątek po raz pierwszy „Towarzysz pancerny“, komedja w 3 aktach M. Wołowskiego, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie wydziału krajowego.

„Silvano“ — nowa opera Mascagni'ego. W poniedziałek (dnia 25. b. m.) przedstawiono na scenie medjolańskiej *alla Scala* po raz pierwszy nową dwuaktową operę Mascagni'ego pod tytułem „Silvano“. Akcja opery, rozgrywająca się w pewnej wiosce rybackiej nad Adrjatykiem, jest pomysłem samego kompozytora, ubranym w formę dramatyczną przez Tozzeti'ego. Występują tylko 4 osoby i chór. Młody rybak Silvano, zasądzony zaocznie za przemytnictwo, powraca ułaskawiony po kilkuletniej nieobecności do rodzinnej wioski, gdzie zamierza poślubić dawną swoją narzeczoną, młodą wieśniaczkę Matyldę. Ta jednak w czasie jego nieobecności uległa zabiegom innego młodego rybaka, Renza, który dobrze wiedział o jej poprzednich stosunkach z Silvanem i obecnie trapiona wyrzutami sumienia usiłuje przeszkodzić zetknięciu się rywalów. Mieszkańcy wioski gratulują Silvanowi szczęśliwego powrotu, tylko Renzo nie bierze w tem udziału, po nadto obraża Silvana, wyrzucając mu jego przeszłość. Jedynie interwencja obecnych i zjawiająca się w tej chwili matka Silvana zapobiegają krwawemu starciu młodzieńców. W domu Matyldy przychodzi do gwałtownej sceny z Renzem, który wreszcie zgadza się ustąpić i miotając dzikie pogróżki i przekleństwa na Silvana, odchodzi. Akt drugi rozpoczyna się przy spuszczonej kurtynie potężną pieśnią choralną rybaków, wypływających na morze. Gdy kurtyna się podniosła, widać samotne wybrzeże morskie podczas zachodu słońca. Zjawia się Silvano ze swoją matką, która nadaremnie usiłuje go odwieść od zamiaru małżeństwa z Matyldą. Gdy matka odeszła, Silvano kładzie się na ziemię i marzy na jawie o swem przyszłem szczęściu. W tym czasie zjawia się w pobliżu pomiędzy skałami Matylda, która przyszła tutaj, zniewolona zaklęciami Renza. Silvana budzi z zadumy gwałtowna scena, rozgrywająca się pomiędzy jego narzeczoną a Renzem, zrywa się na obie nogi i bez namysłu strzela z pistoletu do rywala, którego zabija, sam zaś ucieka. Z okrzykiem Matyldy: „Na pomoc!“ zapada kurtyna.—Chóry mają w nowej operze wielkie pole do działania.

Rada miasta Lwowa.

(*Sprawa użycia 10 miljonowej pożyczki miasta Lwowa. — Adaptacja sali ratuszowej. — Dyskusja i uchwalenie budżetu.*)

(*m*) **Lwów** 26. marca. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie zawiadomił radę, że uchwała sejmowa o dziesięciomiljonowej pożyczce otrzymała już sankcję cesarską. Po otrzymaniu tej wiadomości, zwołał p. prezydent natychmiast posiedzenie magistratu, na którem omawiano sprawę uwolnienia pożyczki od podatku dochodowego, od opłat stemplowych i wyjednania dla obligacyj pupilarnego ubezpieczenia. W tym względzie stosowne kroki już zrobiono. Dalej nadmienił p. prezydent, że wiele ważnych spraw, których załatwienie ostateczne wyczekuje zrealizowania pożyczki, zostało już wdrożonych. A mianowicie dziewięć specjalnych komisyj zajmuje się: urządzeniem wodociągów, sprawą rozszerzenia sieci kanałowej, budową rzeźni, targowicy bydła i rakarnią, wybudowaniem przytuliska dla kobiet, sprawą funduszu dla podniesienia przemysłu i handlu, budową nowego teatru, ewentualnem wykupnem sieci kolei elektrycznej, rozszerzeniem i polepszeniem oświetlenia miasta i przeprowadzeniem rozmiaru i niwelacji miasta. W toku są sprawy: budowa nowych koszar i budowa centralnej stacji dla straży ogniowej; regulaminowo są traktowane: sprawa wybudowania nowych szkół, sprawa funduszu na wytworzenie zakładu zastawniczego miejskiego i odnowienie gmachu ratuszowego, wreszcie sekcja III. zajmuje się sprawą wybrukowania i uregulowanie ulic i placów przedmiejskich.

Pan prezydent zwracając się do przewodniczących specjalnych komisyj, prosił ich usilnie, aby przyspieszyli sprawy i czuwali nad szybkiem załatwieniem tychże, aby po zrealizowaniu pożyczki można co rychlej przystąpić do dzieła.

Z kolei radca p. Lukas odczytał wniosek dra Holzera, który opiewa: Świetna reprezentacja raczy uchwalić: „Wzywa się prezydjum o wydanie odnośnego polecenia miejskiemu urzędowi budowniczemu, aby w możliwie najkrótszym czasie wprowadził w wielkiej sali ratuszowej nowe urządzenie, odpowiadające potrzebom sali obrad ciała reprezentacyjnego na wzór urządzeń, gdzieindziej zaprowadzonych, a w szczególności, aby w miejsce dotychczasowych foteli, które, jako nieprzydatne do sali obrad, należy usunąć, wprowadził urządzenie tego rodzaju, aby członkowie rady miejskiej mieli przed swoimi krzesłami pulty na papiery, druki i rekwizyta pisarskie.“

Wniosek ten bedzie regulaminowo traktowany.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem funduszu szkolnego. Przemawiali jeszcze pp.: Soleski, Goldman, Schayer i Gerstman. Dwaj pierwsi atakowali rezolucje, postawione przez komisję budżetową odnośnie do tego funduszu.

W końcu uchwalono następujące rezolucje: Wzywa się magistrat: 1. aby jeżeli ma wstawiać nowe pozycje do budżetu na nowe posady, zasięgnął uchwały rady miejskiej; 2. aby w myśl uchwały rady miejskiej i reskryptu rady szkolnej krajowej były tylko przy tych szkołach 5 i 6 klasy, które legalnie uchwalono; 3. aby kazał przedłożyć podział godzin wszystkich szkół, czy wszędzie jest ustawowy wymiar godzin dla nauczycieli, a w szczególności dla nauczycielek i aby czuwał nad tem, by nie tworzono posad po nad etat; 4. aby się odniósł do rady szkolnej okręgowej miejskiej z wezwaniem, by stanowczo nie mianowała płatnych praktykantek nauczycielskich; 5. by starał się zwinąć miejską szkołę przemysłową; 6. aby poczynił stosowne zarządzenia celem wybudowania dwóch budynków dla kolonji leczniczej w Brzuchowicach.

Dodatkowo uchwalono jeszcze następującą rezolucję, postawioną przez radnego p. Soleckiego:

„Wzywa się magistrat, by na podstawie dat zaczerpniętych w radzie szkolnej okręgowej, corocznie przedkładał sprawozdanie o rozwoju szkół miejskich, w którem sprawy personalne i budżetowe byłyby dokładnie przedstawione. Sprawozdanie to ma być doręczane w chwili rozpoczęcia obrad w komisji budżetowej.“

Budżet funduszu dóbr gminy referował ks. kan. Mazurak. Przychody wynoszą 58.493 zł., rozchody 37.105 zł., okazuje się zwyżka 21.388 zł. Uchwalono.

Rubrykę: Rozchody budżetu zwyczajnego uchwalono w sumie 1.592.619 zł., rozchody budżetu nadzwyczajnego w kwocie 1.079.673 zł. razem rozchody w kwocie 2.672.292 zł.

Przy tej rubryce uchwalono następujące rezolucje: Wzywa się magistrat: 1. aby przedstawił wnioski w sprawie uregulowania aprowizacji miasta, urządzenia nowej rakarni i należytego obmurowania cmentarza Łyczakowskiego i umieszczenia w murze katakomb; 2. aby wniósł do sejmu petycję o uregulowanie sprawy podrzutków; 3. aby skutecznie wykonywał kontrolę nad oświetleniem w mieście, oraz aby zlustrował całe oświetlenie; 4) aby wziął pod rozwagę zmianę systemu czyszczenia miasta; 5. aby przeprowadził pertraktacje z właścicielami realności przy ul. Kopernika o budowę kanału w tej ulicy.

Przychody budżetu zwyczajnego (ref. dr. Marjański) uchwalono w kwocie 1.508.101 zł., budżetu nadzwyczajnego 305.802 zł, razem 1.813.903 zł.

Z porównania rubryk przychodu i rozchodu okazuje się w budżecie zwyczajnym prawdopodobny niedobór w kwocie 93.518 zł., który pokryty ma być spodziewanymi zyskami dochodów, na które zarząd miejski reflektuje. Niedobór w budżecie nadzwyczajnym wynosi 773.871 zł., który pokryty ma być stosowną operacją kredytową. Inne rubryki budżetu przyjęto *en bloc* bez dyskusji.

Przy rubryce przychodów uchwalono wezwać magistrat, aby 1. imieniem rady miejskiej wniósł sprzeciw w sprawie wniosku p. Abrahamowicza, co do uwolnienia od opłaty myta fur, wożących kamień na drogi powiatowe i gminne przez rogatki miejskie; 2. postanowiono wezwać komisję, wybraną dla spraw wodociągowych, aby zbadała w ciągu roku 1895 koszta, jakie spowoduje sporządzenie dokładnego planu kanalizacji miasta.

P. Romanowicz postawił w końcu rezolucję, aby magistrat co 3 miesiące predkładał sprawozdanie o toku spraw, rezolucjami przy budżecie uchwalonych.

Uchwalono nadto wezwać magistrat, aby fundację ś. p. Antoniego Chylińskiego, znanego mieszczanina lwowskiego, wprowadził jak najprędzej w życie.

Na tem o godzinie 9. minut 45 zamknął pan prezydent posiedzenie. Następne posiedzenie we czwartek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolejki wąskotorowe. W gospodarstwie, górnictwie i przemyśle fabrycznym niezbędnym czynnikiem rozwoju jest łatwość i taniość komunikacji. Zrozumieli to dobrze na zachodzie Europy, gdzie po długoletnich doświadczeniach uznali kolejki wąskotorowe za jedyny i najtańszy środek transportu.

Dobrze administrowane cegielnie zwożą na szynach glinę do formowania, taką samą drogą surówka dostaje się do pieców, gotowy zaś produkt wywozi się nie taczkami jak u nas, lecz znowu na szynach i na taborze specjalnej konstrukcji, do składów. Nakład jednorazowy jest w stosunku do korzyści tak nieznaczny, że cała instalacja amortyzuje się w ciągu bardzo krótkiego czasu. Urządzaniem takich kolejek zajmuje się we Lwowie p. Wiktor Jasiński, zamieszkały przy ul. Batorego l. 11. Po otrzymaniu potrzebnych danych sporządza na każde żądanie bezpłatnie i w jak najkrótszym czasie, p. Jasiński wszelkie kosztorysy.

Upaństwowienie kolei panuje teraz nad giełdą wiedeńską — jak to zaznaczają relacje tamtejsze. Z wielkiem też zaciekawieniem wyczekują sfery finansowe „orędzia“ ministra handlu w komisji budżetowej, które ma być w bieżącym tygodniu przez hr. Wurmbranda wygłoszone. Zaciekawienie owo stąd pochodzi, że wobec niedalekiego upaństwowienia trzech wielkich linij kolejowych akcjonarjusze takowych mają od ministra usłyszeć zapowiedź nader korzystnych warunków rzeczonej transakcji. Podwyżka taryf ma za to zapłacić! Tak to zmieniają się czasy... Dawniej brzmiało hasło: „Tanie taryfy“, dziś natomiast słyszy się jedynie nawoływania ustawiczne: „Do góry z taryfami!“ Minister skarbu nie może też oponować ze swego stanowiska przeciw inkameryzacyjnej akcji swego kolegi od handlu, skoro koszta tej akcji ma zapłacić nie skarb państwowy, lecz podróżująca i towary transportująca publiczność! Tylko tak dalej...

Ostatnie wiadomości.

Japończyk, który był sprawcą zamachu na Li-hung-czanga, nazywa się Koyama Rokuoosukki i ma lat 21. O przeszłości jego nic nie wiadomo. Strzał trafił w policzek; rana nie jest jednak uważana za ciężką. Prezes ministrów telegrafował do Hiroszimy o przysłanie lekarza przybocznego cesarza, dra Sato. Ministrowie i najwyżsi urzędnicy odwiedzili Li-hung-czanga. Władze policyjne i wojskowe przedsięwzięły środki ostrożności, aby zapobiedz powtórzeniu się takiego napadu. Rząd wyraził Li-hung-czangowi swój głęboki żal z powodu fanatycznego czynu. Cesarz i cesarzowa przesłali Li-hung-czangowi przez osobnego posła wyrazy współczucia i oburzenia z powodu zbrodniczej napaści.

W sejmie japońskim wniesiono rezolucje, wyrażające głębokie ubolewanie z powodu zamachu na Li-hung czanga.

Z Simonoseki donoszą: Rana Li-hung czanga jest przecie groźniejszą, niżeli zrazu sądzono. Kula naruszyła kość policzkową i wcisnęła się pod lewe oko, skąd jej dotąd nie wydobyto. Li hung-czang nie stracił kontenansu i sam uspokaja swe otoczenie. Oprócz swych lekarzy doktorów Sado i Ischigusa, wysłał cesarz specjalnym parowcem swego pobocznego adjutanta pułkownika Nakamurę, by czuwali przy łożu wicekróla.

Wedle ostatnich wiadomości lekarze cesarza japońskiego nie zdołali zbadać rany wicekróla z powodu znacznego obrzęku. Dr. Sato mniema, iż rana nie ma złośliwego charakteru. Jedynie silna ekscytacja nerwowa i podeszły wiek pacjenta mogłyby nasuwać pewne obawy. W tym duchu sformułowany został raport do cesarza.

Rada państwa.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego“**).

Wiedeń 27. marca. Jak dowiaduję się, zabiegi Koła polskiego uwieńczone zostały tym skutkiem, że niebawem wniesiony zostanie dodatkowy kredyt na regulację tych rzek, które sejm objął ostatnią uchwałą.

Wiedeń 27. kwietnia. (*Z izby posłów*) Izba załatwiła na wczorajszem posiedzeniu rozdział o powszechnych podatkach zarobkowych i przyjęła przedłożenie o upaństwowieniu wiedeńskich telefonów.

Dzisiaj rozpoczyna się rozprawa nad prowizorjum budżetowem. Rozprawa ta potrwa prawdopodobnie dwa dni, poczem spodziewają się do 5. kwietnia — w którym to dniu rozpoczynają się ferje wielkanocne — załatwić drugi jeszcze rozdział ustawy podatkowej, traktujący o podatku zarobkowym dla przedsiębiorstw, które nie są obowiązane składać publicznie rachunku.

Wiedeń 27. marca. (*Z izby posłów*). Dziś rozpoczęła się debata nad prowizorjum budżetowem. W razie gdyby zaszła potrzeba odparcia ataków podejmuje się tego ze strony Koła polskiego p. D. Abrahamowicz. Obecnie od 2 godzin i 3 kwandransów przemawia p. Eim, gwałtownie co do formy, łagodnie jednak, jak przewidywano, co do treści. Pierwsza część przemówienia odnosiła się do reformy wyborczej. Eim wezwał stronnictwa by, póki jeszcze pora, respektowały wolę narodu. Obecnie krytykuje mowca urzędową działalność hr. Thuna, namiestnika czeskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Wiedeń 27. marca. Według doniesienia pism tutejszych, są w toku poważne rokowania co do upaństwowienia kolei północnej.

Grac 27. marca. Władza zabroniła z państwowo policyjnych względów uroczystego przedstawienia na cześć Bismarcka.

Berlin 27. marca. Dzisiaj odbędą się nowe wybory prezydjum rajchstargu. Prawdopodobnie skład prezydium będzie następujący: hr. Buol (centrum) prezydentem, a wiceprezydentami Schmidt (stronnictwo wolnomyślne) i Spohn (centrum). Konserwatywni i narodowolibelarni oddadzą przy wyborze próżne kartki.

Berlin 27. marca. Rady miejskie Memla i Marienburga odrzuciły wniosek o udzielenie Bismarckowi honorowego obywatelstwa tych miast:

Berlin 27. mara. Wszystkiemi pociągami napływali wczoraj goście do Friedrichsruhe.

O godzinie 12. w południe przybył cesarz Wilhelm i na czele szwadronu pułku bismarkowskiego udał się do parku zamkowego. Po defiladzie wojska powitał cesarz Bismarcka i przedstawił mu następcę tronu. Przed pałacem wygłosił cesarz mowę i wręczył Bismarckowi szablę honorową. Na szabli wyryte są herby Alzacji i Lotaryngji. Bismarck dziękując, pocałował cesarza w rękę.

Następnie odbył się u Bismarcka objad. O godz. 3 1/2 wyjechał cesarz z powrotem do domu.

Podczas objadu powiedział Bismarck w toaście, że od roku 1848 pełnił swoją powinność, a co do ostatniej uchwały rajchstagu może tylko wypowiedzieć ubolewanie, że rajchstag okazał w niej brak poczucia narodowego.

Cesarz Wilhelm mianował dr. Schweningera tajnym radcą, a sekretarzowi Bismarcka Chrysandrowi nadał wysoki order.

Wiedeń 27. marca. Docent prywatny na krakowskim uniwersytecie dr Ponikło otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

Wiedeń 28. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 407·75, węg. kredyty 471·—, anglosy 174·—, laenderbanki 293·80, sztacbany 441·—, lombardy 114·—, elbethale 294·75, tytoniowe 47·50, alpiny 88·50, renta majowa 101·50, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·05, los turecki, 18·80, uniony 332·75.

Berlin 27. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 251·25 (4 8·20), lombardy 47·90 (114·46). węg. renta złota 103 — (—·—), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 26 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 338 — (407·73), lombardy 95·75 (113·57), renta węg. złota —·— (—) koronowa —·— (—·—).

Kraków 27. marca. Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza pod przewodnictwem ks. marszałka Sanguszki uchwalenie przyjąć głównej figury pomnika oraz grupy „Nauka.“ Natomiast zawarł nową umowę z Rygierem.

Rzeźbiarz ma na nowo wykonać w gipsie kolosalnej wielkości figurę Mickiewicza oraz boczną grupę „Nauka“ bez żadnego wynagrodzenia, przesłać takowe do Krakowa do ocenienia komisji artystycznej i dokonać wszelkich ewentualnych zmian. Po dokonanej aprobacie komisji figury nowe będą odlane w bronzie. Rygier obowiązany czuwać nad odlaniem. Wstrzymano mu wypłatę wszelkich rat, a pieniądze otrzyma dopiero po wykonaniu nowych grup.

Wiedeń 27. marca. Tutejsze towarzystwo geograficzne uchwaliło zawiadomić Slatina paszę w drodze telegraficznej, że mianowało go jednomyślnie swoim członkiem korespondentem.

Berlin 27. marca. *Kreuz-Ztg* dowiaduje się z Petersburga, że car i carowa nie opuszczą Petersburga lub swej letniej rezydencji podczas roku żałoby; wszystkie doniesienia o podróży carstwa i o koronacji w Moskwie są przedwczesne.

Berlin 27. marca. *Volks Ztg* donosi, że stosunki między Berlinem a Petersburgiem są naprężone, co okazało się przy nagłem odwołaniu ambasadora Werdera i nominacji księcia Radolińskiego jego nassępcą. W Berlinie życzono sobie jeneralnego adjutanta rosyjskiego Richtera jako ambsadora rosyjskiego; car jednak odrzucił to życzenie i zamianował ambasadorem hr. Osten Sackena.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 27. marca godz. 2 min. 45

Akcje kred.	410·12	Wied. losy	—·—
Alpiny	88·40	Akcje tyton.	293·75
Kredyty węg.	471·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Anglobanki	174·25	Elbethale	296·—
Uniony	331·50	Länderbanki	293·75
Lwowiki	—·—	Renta zł. węg.	124·05
Nordbany	—·—	Bankvereiny	156·75
Lombardy	113·75	Wspólna rentap.	101·25
Losy tureckie	77·50	Ruble	130·62
Staatsbahny	445·25	100 marek niem.	59·90
Czerniowieckie	332·—	Napoleond'ory	9·71
Gal. obl. prop.	98·30		

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. marca 1895

HOTEL ŻORŻA. H. Zakrzewska z Wiktorowa. A. Gerayski z Modrówki. J. Rakowski z Hernanowic. L. Horodyski z Tłusteńkiego. A. Helff, H. Janoch, A. Meiss-Weissenfeld z Tarnopola. L. Berens z Hamburga.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku okazali nam szczere współczucie i udział wzięli w oddaniu ostatniej usługi naszej ukochanej córki i siostry ś. p. Olimpji z Dworskich Bogdańskiej, a przedewszystkiem Wielebnemu księdzu prokuratorowi Zakonu OO Dominikanów Humbertowi Janaczkowi, ks. Augustynowi i ks. Ambrożemu, Wielm. P. radcy Cetwińskiemu i członkom Tow. śpiewackiego „Lutnia“ zasyłamy z głębi zbolałych serc naszych najszczersze „Bóg zapłać“.

Rodzina Dworskich.

†

Za spokój duszy ś. p.

Marji Sklepińskiej

odprawioną zostanie w piątek dnia 29. marca o godzinie 10. rano jako w rocznicę śmierci

MSZA ŻAŁOBNA

w kościele parafialnym OO. Dominikanów

Wzmacnia cebulki, przyspiesza porost i niszczy łupież nadając włosom połysk **Capillarium** (Woda chinowa) flakon 60 ct. TADEUSZ PILARSKI i Spółka Lwów, Hotel George.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Adwokat Rosenbusch w Dolinie poszukuje koncypienta. 195

Taczki 1.000 sztuk można nabyć w Zarządzie dóbr Kreców, poczta Tyrawa wołoska. 183

Subjekt fryzjerski przyjęty zostanie w zakładzie *Ferdynanda Zimmerer* w Przemyślu. 180

Stroiciel i wypożyczalnia fortepianów *Marecki*, ul. Jagiellońska 13.

Połowa domu frontowa z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Piekarska 67.

Kto chce pozbyć się niezawodnie wyrzutów (węgrów) na twarzy, metodą obecnie w Anglii powszechnie używaną bez medykamentów — zechce się zgłosić: M. Lang, w Krakowie, ulica Warszawska 3, drzwi 8, 9. 196

Rządca ekonomiczny dobrze polecony, poszukuje posady. Wiadomość z grzeczności udzieli Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficjalistów we Lwowie — litera Dr. 184

Rządca ekonomiczny, posiada jący studja rolnicze i długoletnią praktykę, poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynarję lub kawalerską. Adres J. Bujak, Podhorce, poczta Schodnica.

Realność położona tuż w pobliżu śródmieścia, a nadająca się mimo to na przebudowanie na willę, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli administracja „Dziennika“.

Artysta-estetyk Emil Dworzak, nauczyciel tańców, poszukuje lekcje na wieś. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Biuro sprzedaży dzienników i anonsów ulica Kilińskiego l. 2 (sklep) we Lwowie.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

2 duże pokoje, kuchnia. Kaleczа 14.

Przyjmę dwóch lub trzech uczni na stancję, zapewniając im macierzyńską opiekę, jak również na życzenie, konwersację francuską i niemiecką, grę na fortepianie lub skrzypcach i korepetycję nauk szkolnych. Lwów, ulica Zyblikiewicza 1. 23, Zofja Gołembernka, wdowa po ś. p. Władysławie Gołembernkim.

Korespondencja prywatna

Żony! Towarzyszki tego życia doczesnego, Polki, panny lub też i wdowy bezdzietnej, blądynkę stanowego wzrostu do 35 lat. Łagodnego charakteru nieswarliwej inteligientnej z posagiem według możności szukam. Fotografja jest pożądaną, pod dyskrecją. 186

Na zawsze. Odmiolam się przemówić do ciebie — bo się kocham Manulu do szaleństwa — serce się rwie do ciebie! Czybyś już zapomniała? Jam poświęcił się dla ciebie — teraz cierpię — cierpię piekielnie. Kocham moją „Promienną“ ubóstwiam — szaleję! Na znak żeś tych słów kilka czytała — w niedzielę 31. b. m. przy spotkaniu zdejm rękawiczkę. 194

— Co przy dzisiejszej pogodzie jest szczytem impertynencji?
— Zaproponować komuś spacer tramwajem do Wilanowa.

NOWO ZAŁOŻONY
MAGAZYN RĘKAWICZEK JANA SPOŻARSKIEGO
w Hotelu Francuskim

poleca łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności wyroby **własne**, jakoteż i z ces i król. nadwornej fabryki **J. E. Zachariasa we Wiedniu**; wielki wybór **najmodniejszych Rękawiczek** w najlepszym gatunku po zwykłych stałych cenach.

Dziękując P. T. Szanownym Odbiorcom, którzy mnie łaskawem zaufaniem przez 25 lat obdarzali, proszę i nadal o łaskawe względy, a mojem staraniem będzie zadowolnić P. T. Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, czyniąc zadość nowoczesnym wymaganiom.

Z poważaniem
Jan Spożarski,
1314 1—5 plac Marjacki liczba 5, w Hotelu Francuskim.

Ważne dla właścicieli gorzelń i krochmalarni!

Jeszcze dwa wagony do sprzedania ziemniaków „Białych cudownych“ niepodlegających zarazie, niezrównanych co do plenności i mączystości, nawet w latach tak niekorzystnych jak rok ubiegły. 1192 1—6

Balice, dnia 20. października 1892.
Dziś możemy przesłać sprawozdanie o kartoflach t. zw. „Cudownych białych“, mianowicie: z kupionych 10 cet. m. zebraliśmy 112 cet. m., znaczy więcej jak 10 ziarn, odtrąciwszy nasienie — procent skrobi mają 2?% — są więc dobre bardzo.
Z szacunkiem *Zarząd dóbr Balice p. Medyka.*

Radziechów, dnia 25. stycznia 1895.
Wysadzono korcy 90 na gruncie glinkowatym piaszczystym w 2 letnim nawozie po oziminie — obrabiano je ręcznie i płużkami; zebrano korcy 900 po 100 kgr. ze skrobią 17.32% — konserwują się dotąd dobrze.
Z poważaniem *Zarząd dóbr Radziechów Biłgorajski.*

Przy całym wagonie policza się tylko 4 ct. za klgr. przy pojedynczych workach po 8 ct., niżej 100 klgr. po 10 ct. za klgr. Worki rachuje się po własnym koszcie. *Zarząd dóbr Jurków, p. Czchów.*

Rok założenia 1853.
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
dom Bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po kursie dziennym.

PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia b. r. na 4 procent losy cisańskie po zł. 3 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.

Księgarnia i skład nut
G. CENTNERSZWERA
Warszawa, ulica Marszałkowska 143,
ogłasza, iż **najpoczytniejszego** dziś **autora**
Wincentego hr. Łosia
wyszły następujące powieści:
(do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego i Galicji)

Dzisiejsze małżeństwa	1	tom, rs.	1	kop.	80
Jeszcze małżeństwa	1	„ „	1	„	80
Wilma	1	„ „	1	„	80
Hrabia — Starosta, II. wyd.	2	„ „	3	„	60
Jędrzek, 1893	1	„ „	1	„	20
Linoskoczka, 1893	2	„ „	2	„	40
Wczorajsi, serja I., 1893	1	„ „	1	„	50
Nokturn Szopena, 1893	1	„ „	1	„	20
Tajemnica 5. pułku węgierskich huzarów, 1893	1	„ „	1	„	20
Z różnych pułków, 1893	2	„ „	2	„	40

prócz tego **najświeższe nowości:**

Nera Polacca, 1895, Lwów	1	tom, rs.	2	kop.	40
Swat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadurowicz	1	„ „	1	„	80
Zięciowie domu Kohn & C.o, 1895, Warszawa, II. wyd.	2	„ „	3	„	—
Nemezys życia: Hrabina, 1895, Warszawa	1	„ „	2	„	—

Przed egzekucją. — Czy tatuś dostawał w skórę od swego ojca?
— Nie, kochanku.
— Dlaczego więc tatuś nie bierze z niego przykładu?

Do siewu wiosennego
poleca
Bank rolniczy we Lwowie
plac Smolki l. 5.

Koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, **oryginalną lucernę francuską „Provence“, tymotkę** — wolne od kanianki, seradelę, **rajgras** angielski, francuski i włoski, **trawę mieczową** kupkowatą, **sporek, łubin** żółty i niebieski, **wykę**, bobik, **groch** Victorja i zielony, odeski, **buraki i marchew** pastewną, **kapustę bydlęcą** (Kuhkohl), **koński ząb** oryginalny amerykański i węgierski, oraz **nowy gatunek** złoty koński ząb „Goldschönheit“, kukurudzę pastewną „**Pignoletto**“ i „**Cinquantino**“ pszenicę jarą i przwódkę, oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyła się do stacyj oceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne z gwarancją za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze z pierwszorzędnych fabryk. — Wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. 12?1 1—?

Restauracja i Pokój do śniadań
w Hotelu „Wanda“
Lwów, ul. Trybunalska l. 4,

poleca swą zdrową i smaczną kuchnię, oraz wyśmienite napoje tak jak dotychczas i nadal łaskawym względom Publiczności **WIKT** w abonamencie dostarcza do domu.
1268 1—8 Z szacunkiem
Jakób Löwenheck.

Fortepiany i pianina
z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancją poleca
Klaudja Markiewiczowa
Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. piętro (plac św. Ducha).
Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów. Koncesjonowana **Szkoła Muzyczna** w III oddziałach od początku r. 1307 do wydoskonalenia gry. 1—8

NAJTAŃSZE! CHIFFONY, SHIRTINGI w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1905 1—? Próbki na żądanie posyłam.

NA POST!
taniej niż wszędzie w najlepszych jakościach:

1 kl. masła deserowego ze słodkiej śmietanki	1.44
1 kl. masła deserowego z kwaśnej śmietany	1.16
1 kl. masła do potraw całkiem świeżego	—.92
1 kl. powideł fasowanych słodkich	—.28
1 kl. bryndzy bardzo dobrej liptawskiej	—.72
Śledzie mleczaki holenderskie szt.	—.10
Śledzie marynowane sztuka	—.10
Śledzie marynowane z przyprawą	—.15
Bieklingi świeżo wędzone sztuka	—.06
Moskale przedziwne becz. 1 ½ szt.	—.03
1 kl. sera Emmenthaler 2 lata konserwowanego	1.60
1 kl. sera Emmenthaler najlepsz.	—.92
Cukier do lipca w głowie 1 kilo	—.30
Cukier w kostkach i miałkie 1 kl.	—.32

1260 1—8 poleca
KAROL BAŁŁABAN
Lwów, ul. Halicka l. 3.

Towar najlepszy!
Ceny najniższe.

Cukier najprzedniejszy 1 klgr. 3? ct.
Kawy wyborne od 1·72 do 2·24 za 1 klgr.
Herbata zbioru majowego aromatyczna dobrze naciągająca za pół tlgr. 2 zł., 2.30, 3, 25, 4, 4 80.
Oxru... herbaciane, wysiewki z najlepszych herbat po 1.40 i 1.8 za pół tlgr.
Powidła i śliwki Bośniackie.
Mąka pszenna, smalec, słonina
Rum Jamaika, Cuba, Indyjski.
Arak biały de Goa, Mandarin.
Wódki, Likwory, Rosolisy
Kalafiory, kompoty i konfitury
polecа 1288 1—1
Nowo otworzony handel korzenny
pod firmą:
Władysław Bażant
Lwów, Halicka l. 3.

K CHARKA POLSKA
obejmuje:
LEGUMINY na POST
dotąd zupełnie nieznane
z najdokładniejszym opisem jak je przyrządzać
Charlotki, Budynie, Ptysie, niezrównane Strudle, Sufléty, Racuszki, Omlety i t. p.
Wędzenie i Przyrządzanie Szynk.
Modne podania przy święconem.
Rulady, Majonezy, Pasztety.
Dyspozycja obiadów na każdy dzień w roku, ułatwiająca bardzo gospodarstwo domowe.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt 66 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

NA POST!

1 kl. masła deserowego śmietankowego	1·6?
1 kl. masła stołowego bardzo dobrego	1·28
1 kl. masła znakomitego do potraw	—·88
1 kl. powideł znakomitych słodkich	—·30
1 kl. bryndzy liptawskiej pysznej	—·72
1 para ślicznych śledzi holenderskich	—·11
Wyborne śledzie marynowane po 8 ct.	—·1?
½ kl. szprotów bardzo piękn.	—·15
Śledzie wędzone prześliczne po 16 ct. i	—·18
Piklingi znakomite delikatne po	—·07
Moskale ogromne po 4 centów baryłka	1·40

po cenach powyższych tylko w handlu
LEONARDA SOLECKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 2.
Na prowincję zamówienia odsełam odwrotnie. 1230 1—?



Courrière & Comp.
Dom założony w roku 1850.
SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz
(Francja) w **Cognac.** (Francja).

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **MEDALEM ZŁOTYM** na wystawie lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie
BUTELKA
Jedyna polska firma we Francji w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca P. T. Publiczności.

We Lwowie sprzedają pp. Karol Bayer, Jan B... Karol Bałłaban, Józef Brzezina, Stan. Lach... Stan. Markiewicz, Henryk Mayer, Zygm. R... Leonard Solecki. Pozostałe zapasy koniaku ... wowego zakupili i mają na składzie pp. J... chiewicz, skład nasion, plac Marjacki i Wiewi... apt., ulica Halicka; oraz wszystkie renom... handle na prowincji **August Chrzew...** jeneralny zastępca z siedzibą w Krakow...

Zboże jare do siewu i kartofle
z doborowej jakości — poleca
Zarząd dóbr Strzałków p. Stryj.

Buhajki holenderskie
czystej krwi, w wieku 14—17 miesięcy sprzedaje **Zarząd dóbr Rozwadów**, stacja kolei żelaznej i poczta w miejscu. 1310 1—3

— Ciekawym, zkąd mogła powstać nazwa ulicy Gęsiej?
— Ztąd, że po niej nawet we dwóch nie można iść razem, tylko trzeba koniecznie gęsiego.

Zarząd Podkamień obok Rohatyna
poczta w miejscu, ma **KARTOFLE „Andersony“** wagonami na sprzedaż. Gatunek ten znany z plenności; w gotowaniu są one wyborne, dla gorzelni niezrównane. Cena za 100 kilo 2 zł. 50 ct. loco folwark. Są również **rozpłodniki rasy bydła „Oldenburg“** każdego czasu do nabycia.

Jest już do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera** p. t.
„SAMOUCZEK“
Polsko-Francuski z objaśnieniem wymowy i akcentowania. Zeszyt po 12 ct. Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego**, we Lwowie.

Kapelusze i cylindry
w wielkim wyborze własnego wyrobu i z fabryk **Habiga i Plessa** w Wiedniu, jakoteż i angielskie prawdziwe poleca
ANTONI KAFKA
przedtem **A. Koželoužek** fabryka kapeluszy i cylindrów Lwów, Rynek 29 Teatralna 12, (przechodnia kamienica Andriolego). 1304 1—1

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia
We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego 14 Redyka i Trenczyńskiego. 1—?

„**Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiede!**“ mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnieść do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. 51? 1—13
Obfite **książki z wzornmi** jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane.
MATERJE NA UBRANIA.
Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury, c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych gimnastyków, liberje sukna na bilardy i stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary sukienne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (austrjacki Manchester) **największy fabryczny skład sukna w wartości ½ miljona. Przesyłki tylko za zaliczką pocztową**. Korespondencja w językach: polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

— Czego chcesz, Marysiu?
— Moja pani kłania się i prosi pani, aby pani była łaskawa poszukać swoje dzieci i zobaczyć, czy niema jednego za wiele, bo nasza Helcia wyszła dwie godziny temu ze szkoły i jeszcze nie wróciła.

Pierwszy austr. szląski Handel nasion
ALFRED RASSL
w Opawie (Troppau).
Założony w roku 1857.
poleca 1060 1—12
Nasiona traw łąkowych i pastewnych; **Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską**, wszelkie **nasiona Konilczów „ekonomiczne i leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania
Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	2·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacona do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku;

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perlowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.



SKŁADY:
LWÓW
plac Maryacki l. 9.
Wiedeń, I. Wallfischgasse 12 **Praga,** Obstgasse 14.
Grac, Postplatz Nr. 2.
Wyroby z glinki kamiennej (Steingut.)
hygieniczne, do wodociągów i gospodarskie, białe i barwne.
Sztuczne wyroby fajansowe i majolikowe.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną pra...
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1002
W. ADAMOWICZ...
w Brodach
1 funt „familijnej“ bardzo dobrej . . . . . ?
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow.
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryg. opakowaniu
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych
niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirlusz“ franco 5 kilo

Guldenów **100.000** do wygrania
na
PROMESĘ CISAŃSKĄ
po guldenów 2½ i 50 ct. stempel.
Ciągnienie 1. Kwietnia.
Towarz. akcyjne kantorów wymiany
„MERCUR“
I., Wollzeile 10 i 13 **WIEN,** Mariahilferstrasse 74 B.



M. KORE...
Lwów, Gródecka...
Skład maszyn ro...
artykułów techniczn...
jak też
kas ogniotrwa...
jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny poniżej wymienionych f...

Poleca: siewniki rzędowe, uniwersalne ślimakowe pługi Rajola... ręczne i kieratowe, młynki itp **z fabryki B. Kraus w Prad...** lokomobile i młocarnie parowe **z fabryki H. Bauer** w Sarling... **nalne Schlöera rozsypywacze nawozu, p. t. plewniki** itp **Cervinki i Sp. w Pradze**, sikawki ogniowe, przyrządy p. żarn... **bryki R. A. Smekal w Czechach**, kasy ogniotrwałe **z fabryk... Hesky** Wiedeń, triery i cylindry z fabryki **Mikołaja Heida** ... oraz wszelkie artykuły techniczne: płachty nieprzemakalne, konewk... składane i sztywne, worki obrokowe, węże gumowe i parciane, pasy itp. fabrycznych i pod przystępnymi warunkami.

Odpis świadectwa: Szyły p. Nowesioło 25. stycznia 1885. Z p... **Schlöera** rozsypywacza nawozu, jestem **zupełnie zadowolo...** pracuje i jest **z najlepszej konstrukcji**. Jest mi bardzo pr... mogę panu za powyższą maszynę podziękowanie me wyrazić.

Z poważaniem *Włodzimierz de Garapich*

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie Rynek l. 24.
wyszło i można nabywać we wszystkich księgarniach dzieło
GENEALOGJE
Żyjących utytułowanych Rodów Polskich
wydał
Jerzy Sewer hr. Dunin-Borkowski.
Część I. obejmuje rody książęce, hrabiowskie, baronowskie, wres... dziny szlacheckie, które dziedziczny tytuł hrabiów papieskich otr...
Cena w oprawie zł. 5·—, w bardzo ozdobnej oprawie ze złoconemi ... gami zł. 6·50 z przesyłką pocztową o 25 ct. więcej.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, otrzymała ... główny:
Henryka Olechowicza **Steckiego** 1?
„Wspomnienia mojej młodości.“
Cena egzemplarza 1 zł. 20 ct. — z przesyłką pocztową 1 zł. ?

W Czwartek dnia 4. kwietnia 189...
odbędzie się o godz. 10. przed południem
w sali Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach,
ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMAD...
Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Mości...
Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną z siedzibą w ...
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności za r. 1894
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków i czynności za r. 18... o udzielenie Dyrekcji i Radzie zawiadowczej absolutorjum z cz... ków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1894 r.
3. Wylosowanie 3 członków Rady zawiadowczej i wybory w miejsce w... w myśl § 26., 45. i 48 statutów Towarzystwa.
4. Zmiana § 10. statutu.
5. Wnioski członków.

Mościska, dnia 20. marca 1895.

Alfred Bandrowski zastępca Prezesa. *Leopol...* Dyr...

Zamknięcie rachunków za rok 1894 wyłożone jest do przejrzen... w biurze Towarzystwa.
Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy wp... chunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najmniejszej... (tj. 10 zł. § 25. statutu) i to za okazaniem książeczki udziałow...



Nie ma obawy przed dniem prania
Przy użyciu
patentow. mydła z mur...
pierze się 100 sztuk bielizny w przeci... dnia nienagannie czysto i pięknie. U... bielizna dwa razy tak długo, jak przy uży... innego mydła.
Przy użyciu
patentow. mydła z mur...
pierze się bielizna raz tylko, jak zwykle trzy razy. Niepotr... prać szczotką albo co gorsza szkodliw... do bielenia. **Przy użyciu oszcz... czasu, materjału opałowego...**
Zupełną nieszkodliwość porękę... ctwo wystawione przez c. k. rze... sądowego p. Adolfa J...
Główny skład we Lwowie u p. *Alojzego...* w Rynku. — Do nabycia w większy... korzennych i towarzystwach spożywcz... w I. Wiedeńskim towarz. spożywczem i I. Wiedeńskim stow. Pa...
Główny skład: w Wiedniu, I. Renngass...
Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Łapajówker** we...

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera